Nr 181. **Kraków, 8 Sierpnia — Piątek.** **Rok 1879.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Hasaenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 7 sierpnia.

Dzisiejszy rząd francuski potrzebował jakiegoś obchodu, w którymby wielkość jego dała się manifestować. I urządzono obchód odsłonięcia posągu Thiersa w Nancy. D. 3 sierpnia 1873 opuściło do reszty wojsko pruskie Nancy; d. 3 sierpnia 1879 odsłonięto w Nancy pomnik Thiersa, którego nazwano „oswobodzicielem ziemi francuskiej.“ Rzeczywiście, zręczny i obrotny był człowiek, który umiał, objechawszy wszystkie dwory europejskie w celu zjednania ich sympatyi dla Francyi, a raczej zastraszenia ich wzmagającą się potęgą Prus, pozyskać je o tyle, iż Prusy musiały przez wzgląd na nie złagodzić nieco warunki swoje; zręczny i obrotny był człowiek, który podjął się i do skutku przywiódł spłatę olbrzymiej kontrybucyi wojennej; ale czy bez zasobów narodu francuskiego oszczędnością zebranych, bez renty, która w rękach ludu skupiła miliardy, byłby w stanie jak alchemik zrobić złoto z gliny? Nie pierwszym jednak był Thiers z dyplomatów francuskich, który wyrwał Francyę z toni; wyższym nadeń był Talleyrand, który miał do czynienia z całą Europą i odzyskał Francyę większą i rozleglejszą, niż ją zastała rewolucya, i który umiał pokierować zręcznie kongresem wiedeńskim, a poświęciwszy Napoleona I, oswobodził Francyę.

Mniejsza jednak o to, że Talleyrand, który jak Thiers służył każdemu rządowi Francyi, i republice i monarchii i cesarstwu, nie ma posągu, choć więcej od Thiersa zdziałał, ale obchód 3 sierpnia ma w sobie coś upokarzającego i trzeba tylko zaślepienia stronnictwa, aby go policzyć między świetne pamiątki Francyi. Wszakże dzień 3 sierpnia 1873 był tylko wykonaniem pokoju frankfurckiego z r. 1871, który pozbawił Francyę jej wschodnich prowincyj i zmusił ją do wykupienia zajmowanych posiadłości i do utrzymywania swoim kosztem wojsk okupacyjnych.

A pokój ten był zaiste tak poniżającym, tak upokarzającym i dotąd cięży moralnie na Francyi, jak żaden od czasu Karola VI, gdy Anglicy byli panami Francyi. Wprawdzie może bez Thiersa byłoby gorzej wypadło; ale z nim wypadło bardzo źle. Posąg Thiersa jest posągiem własnej klęski, a postawiony właśnie u granic Francyi, powinien raczej przedstawiać Niobe opłakującą zgon swoich córek, niż dyplomatę, który był zmuszony podpisać narzucone so bie przez nieprzyjaciela warunki, i tylko uprosił lub zręcznie wyjednał złagodzenie ich częściowe, jak np., że Belfort pozostał przy Francyi.

Smutny obłęd, co sprowadza zatwierdzenie dewastacyjnego szału Komuny, która zburzyła Tuillerye, jako wspomnienie świetności Francyi, a wznosi pomnik mężom, których smutnem było powołaniem podpisać hańbę Francyi!

Na pomnik Thiersa u rogatek niemieckich wzniesiony odpowiedział kanclerz niemiecki nadaniem Alzacyi i Lotaryngii praw osobnego kraju Rzeszy niemieckiej, z namiestnikiem posiadającym atrybucye niemal panującego księcia i z ministerstwem osobnem. We Francyi nie zrozumiano doniosłości tego kroku, bo tam pojmowano tylko pomnik Thiersa jako manifestacyę a nie można było mimo wszystkich mów ministrów zrobić obchodu aktem politycznym. Rząd obecny potrzebował trochę wiwatów i okrzyków, aby mógł się upoić mniemaną wielkością, ale zmysł polityczny i zdrowy rozum stanu wskazuje tylko, że to *humbug*, i nic więcej. Wobec tego obchodu narodowego obawiano się, aby jaki patryotyczny okrzyk nie uraził Jowisza berlińskiego; ale też miano się na baczności, bo szło tu nie o to, aby rozbudzić patryotyzm, lecz aby pod posągiem Thiersa kadzić sobie samemu. Owszem, Legouvé uczcił mową wiązaną trzech, jak ich nazwał, największych mężów tego wieku: Thiersa, Cavoura i Bismarka, a nie znalazł się w całej Francyi ani jeden Francuz, coby tę subjektywność poety wygwizdał! Bo też w oczach republikańskiego rządu francuskiego nie Bismark jest lub był wrogiem Francyi, ale jak powiedział Ferry do uczniów liceum w Nancy, ten nieprzyjaciel zagraża republice, którego on w swoich ustawach edukacyjnych zwalczyć pragnie, a mianowicie Kościół. Ostrożny i przezorny Gambetta nie dał się widzieć w Nancy, a nie jest to obojętnym znakiem, że bliską jest chwila, którą zresztą zimno zbadał prezes Izby a domniemany przyszły dyktator Francyi, iż na uczestników obchodu w Nancy będzie naród rzucał kamieniami, niech tylko nieco wyszumi z fałszywego entuzyazmu, jaki w nim rozdmuchano.

Reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa r. 1879.

(Dalszy ciąg)

Weigel Ferdynand Dr praw, sekretarz Izby handlowej krakowskiej, wiceprezydent miasta Krakowa i poseł do Rady państwa po raz drugi w naszem mieście wybierany. Obce brzmienie nazwiska dawało nieraz powód dziennikom wiedeńskim do zarzutu zmiennictwa narodowego, kiedy poseł Weigel występował wymownie w obronie interesów polskich i spraw kraju. Dobrze przeto nadmienić, że w starych aktach miasta Krakowa już na początku XVI wieku spotykamy się z rodziną Weiglów, a przytem nazwisku polski znajdujemy przydomek Wierzchowskich, że Wejglowie-Wierzchowscy bywali ławnikami, a nawet konsulami miasta, i mogą się przeto zaliczyć do nielicznych już rodzin starych patrycjuszów Krakowskich, które wprawdzie długo przechowywały w obyczaju, w instytucyach ślad pochodzenia niemieckiego, mają jednak kilka wieków przeszłości łączących je ze starą stolicą i dawną Rzeczą-pospolitą. Ojciec dzisiejszego wiceprezydenta rodził się w Krakowie, uczęszczał tu do szkół był następnie urzędnikiem Izby obrachunkowej i używał w mieście wzięcia i szacunku, jak świadczy mowa pogrzebowa X. Henryka Księżarskiego. Ferdynand Weigel skończył uniwersytet we Lwowie, praktykował czas jakiś przy sądzie, otworzył kancelaryę adwokacką, ale obierał sobie zawód profesorski. W czasach kiedy Dietl, Helcel, Pol, utracili swoje katedry, niemieckie nazwisko nie wystarczało, aby zasłonić od podejrzliwości rządu, który krępował starodawne swobody uniwersytetu, a młody doktor praw nie uzyskawszy docentury musiał zadowolnić się skromną ale pracowitą posadą sekretarza uniwersytetu, którą zajmował przez lat kilka. Wybrany w roku 1866 do Rady miejskiej, w której stale od tej pory zasiada zwrócił się w właściwą sobie kolej ekonomicznych zajęć; co też dało powód Izbie handlowej Krakowskiej, że go powołała na ważny urząd sekretarza. Równocześnie zbliżył się dr Weigel do Redakcyi *Czasu* i objął w niej dział: „gospodarstwo, przemysł.“ Kiedy w trzy lata później, bo w r. 1869 Izba handlowa krakowska wręczyła mu mandat do sejmu, *Czas* powitał ten wybór następnemi uwagami: „Wczoraj odbył się w tutejszej Izbie handlowej wybór deputowanego na sejm. Dr Ferdynand Weigel wybrany został wszystkiemi głosami tak krakowskich jak zamiejscowych członków. Nie zalecaliśmy nigdy kandydatury tych, którzy z grona redakcyi naszej wybrani zostali posłami. Dr Wejgel jest naszym współpracownikiem, przeto ograniczyliśmy się tylko na wymienieniu kwalifikacyi tego kandydata. Dziś, gdy wybór dopełniony został, możemy powiedzieć, że sejm zyska w osobie posła Weigla pracownika wielkich zdolności i wielostronnie wykształconego a interesa ekonomiczne kraju dzielnego reprezentanta. Wiadomo bowiem, że Dr Weigel posiada praktykę sądową i adwokacką, fiskalną i uniwersytecką a przeszło 20 lat praktykował w zawodzie publicznym, pisał konkursa, habilitował się na docenta filozofii prawa i prawa narodów, a wreszcie oddawszy się specyalnie studyom ekonomicznym na posadzie sekretarza Izby handlowo-przemysłowej, tudzież jako radca miejski i referent sekcyi skarbowej gorliwie pracował dotąd w sprawach gospodarstwa krajowego oraz miejskiego i miał sposobność rozpoznania różnorodnych interesów krajowych, z czego w sejmie zapewne skorzystać nieomieszka“,

Dziesięć lat ubiegło, a choć w zawodzie parlamentarnym i w kierunkach objawiających się w mieście nie jedno nas oddalało od dawnego naszego współpracownika, niecofamy wcale słów powyższych, owszem stwierdzamy, że Dr. Weigel ziścił pokładane w nim nadzieje, że okazał się prawdziwą siłą w sejmie i zabłysnął niezaprzeczonym talentem w Delegacyi naszej wiedeńskiej; a przytem, że nie zaniedbywał spraw miasta i umiał sprostać i ciężarowi obowiązków posła i tym zadaniom jakie mu nakładało miasto w Izbie handlowo-przemysłowej, której jest główną sprężyną i w Radzie miejskiej, w której zajął miejsce wiceprezydenta.

To co oddalało w pewnych chwilach Dra Weigla od tych, którzy poparli jego pierwszy występ na arenę parlamentarną, nie dotyczyło właściwie zasad. U nas różnice zasad są mniejsze, niż gdziekolwiek, gdzie stoją naprzeciw siebie zwarte stronnictwa. Zachodzą tu raczej odcienia opinij i kierunków, niż przeciwieństwa zasadnicze, lecz często agitacya lubiąca szerzyć rozdwojenie, przeciwstawiać jednych drugim, roznieca antagonizmy, korzysta z drobnych uraz, podnieca uprzedzenia, niekiedy czysto osobiste, a szukając przywódzców dla opozycyi i stronnictw, którym brak właściwego gruntu, wtrąca im w ręce sztandar i wypisuje na nim jakieś słowo szumnobrzmiące. Agitacya taka dążąca do stworzenia dwóch stronnictw w mieście chciała upatrywać jakieś rozdwojenie między dwoma mężami przewodniczącymi Radzie, wypisawszy na sztandarze prezydenta słowo: „Konserwatysta“, na sztandarze wiceprezydenta jako antitezę słowo: „liberał“.

Konserwatystą w pięknem prawdziwie polskiem znaczeniu tego słowa jest prezydent Zyblikiewicz, choć umiał on burzyć i obalać w walkach parlamentarnych dawną budowę germanizacyjno-biurokratyczną, choć przykładał dzielnie rękę popychając kraj i miasto w kierunku prawdziwego postępu i prawdziwej wolności. Jego kolega i zastępca, choć liberalnych pojęć, miał przed sobą przeważnie zadania konserwatywne, bo jako ekonomista dążył wszelkiemi siłami, aby nic nie uronić z zasobów bogactwa krajowego, owszem, aby je pomnażać. Dlaczego Dr Zyblikiewicz miał być mniej liberalnym, niż Dr Weigel, a Dr Weigel mniej konserwatywnym niż Dr Zyblikiewicz, trudnoby nam było dociec? Była to fantazya tych, którzy pragnęli mieć dwa stronnictwa w mieście i dwóch przywódzców. Jeden tylko zarzut ośmielimy się zrobić Drowi Weiglowi, że nie dość wyraźnie zaprzeczył temu mniemanemu rozdwojeniu, że wypowiedział pamiętne słowo może szczere, ale mniej właściwe o *modus viv-ndi*. Radzibyśmy wziąść za słowo szanownego wiceprezydenta, a pewni jesteśmy, że z tą szlachetną pojednawczością, jaka cechuje obu mężów, gdy chodzi o sprawę publiczną, słowo to zmieni się wnet na inne: *concordia*. Takie godło przystoi zwierzchnikom miasta, aby się sprawdziła stara maxyma tak właściwa dla naszych stosunków: *concordia res parvae cr scunt*.

Dotknęlismy sprawy drażliwej niedotyczącej bezpośrednio zawodu parlamentarnego Dra Weigla. Woleliśmy jej nie omijać, bo szczerość jest najlepszym dowodem uszanowania dla ludzi zasłużonych. Dodamy też szczerze, że powaga i wzięcie więcej warte niż czcza popularność, a że popularnością umie wzgardzić Dr Weigel, gdy chodzi o dobro miasta lub kraju, dowiódł tego przed laty, kiedy z wielką odwagą cywilną znosił pociski *Gazety Narodowej* i odpierał je w listach otwartych umieszczanych w *Cz sie*.

Do Sejmu posłował Dr Weigel z Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej przez siedm lat (od 1869—1876, kiedy złożył mandat). Obdarzony łatwą i płynną wymową zajął w Sejmie wydatne stanowisko, brał udział w każdej ważniejszej dyskusyi politycznej, głównie jednak poświęcał się sprawom ekonomicznym, pracując w komisyach, stawiając wnioski i interpelacye.

Interesa miejscowe Krakowa, jak sprawy handlu krajowego miały w nim zawsze dzielnego i światłego poplecznika; że tylko wymienimy zachody o założenie fabryki cygar w Krakowie, o zachowanie targów wołowych w naszem mieście, równie jak kwestyę, o którą później w komisyi budżetowej Rady państwa staczał walkę, aby w Krakowie zatrzymać starostwo górnicze dla zachodniej Galicyi.

Z działalności Dr Weigla w Radzie państwa znane są liczne mowy w Izbie, a mniej znane prace w komisyach, zachody po za sferą parlamentarną w sprawach publicznych i w chętnem popieraniu różnych spraw bądź korporacyjnych, bądź osób prywatnych, które udając się do Dr. Weigla znajdowały zawsze sumiennego i gorliwego opiekuna. Uczynność nie mała to zaleta posła, a nią właśnie odznacza się Dr Weigel. Umie on i lubi jednać sobie zwolenników a może i korzystać z mniejszej pod tym względem gorliwości i oględności innych.

Poseł krakowski należał do mowców Delegacyi, biegle i poprawnie władając językiem niemieckim. Korzystało też Koło z tej wymowy poruczając mu często ważne sprawy do obrony. Używał Dr Weigel wzięcia i u innych stronnictw, jakie zapewnia zawsze praca w komisyach, a w niej składane dowody prawdziwej znajomości przedmiotu.

Była chwila kiedy Dr. Weigel uskarżał się wielce na ściesnienia regulamina Koła polskiego. Wymowny lubi mówić, czynny z natury lubi występować, a nie zawsze działo się zadość jego pragnieniu, bo członkowie Koła polskiego dzielić muszą między siebie zadania i przedmioty. Kilka krotnie wybierany do delegacyi wspólnych — w jednym roku wybór ten go ominął, wziął to do serca jako osobistą urazę. Opuścił więc Koło, ale nie zrobił secesyi, bo choć przestał uczęszczać na zebrania Koła, oświadczył, że pomimo tego postanowienia Koła go obowiązują. Zachował więc solidarność, choć był rzeczby można członkiem externem Koła polskiego. Gdy chwilowa drażliwość minęła, a raczej gdy otrzymał dowody, że niebyło intencyj w pominięciu jego wyboru powrócił znów do Koła. Bylibyśmy woleli oczywiście, aby go nigdy nie opuścił i nigdy dla jakich bądź powodów nie wykroczył był przeciw zasadzie karności narodowej, za którą bezwzględnie obstawać musimy a tem samem zawsze potępiać grzechy przeciw niej. Przykład dany przez pp. Weigla i Mieroszowskiego, znalazł niebezpiecznych naśladowców. Oni stworzyli osobistą chwilową secesyę i uznali swój błąd i poddali się solidarności, inni nadali secesyi nader niebezpieczne rozmiary i uczynili ją szkodliwą dla sprawy i kraju.

Pamiętnemi są mowy Dr Weigla w sprawie biskupstwa krakowskiego. Jakkolwiek wielce szczęśliwy ta sprawa wzięła obrót, przemilczeć niemożemy, że Dr Weigel w dyskusyi nad tym przedmiotem przekraczał granice kwestyi zasadniczej zakończenia prowizoryum w rządach dyecezyi, uregulowania jej majątku a wchodził w dziedzinę kwestyi osobisej, którą z pewną namiętnością podejmował. Rzecz ta należy do przeszłości. Zapuśćmy nad nią zasłonę; a przyznajmy, że Dr Weigel nie działał tutaj w duchu bezwyznaniowości, że przeciwnie starał się zatwierdzić swój charakter katolicki tak wobec nowego biskupa nóminata, jak przyjmując po dwa kroć nuncyuszów apostolskich w Krakowie podczas nieobecności prezydenta. Ostatnim razem dwie piękne łacińskie wygłosił mowy, w których wywiązał się świetnie z obowiązku reprezentanta katolickiego społeczeństwa.

Kiedy nadeszła w Kole epoka wewnętrznych sporów Dr Weigel pojednany z większością, bronił sólidarności, ale występował pojednawczo. Stanowisko jakie zajął wobec tych rozsterek, liczne zasługi na polu parlamentarnem, w działaniu obywatelskiem i w działaniu ekonomicznem tak przeważyły szalę drobnych usterek i chwilowych nieporozumień, że przy ostatnich wyborach Dr. Weigel był na wszystkich listach kandydatów, polecony przez Komitet centralny, popierany przez wszystkie odcienia opinii. Dowód to właśnie zgodności zasad, jakie panują w naszem mieście, zaszczytny dla posła dowód ogólnego zaufania. Nie jest on posłem jednego stronnictwa, ale całego miasta.

Wolański Erazm c. k. podkomorzy, poseł na Sejm. Urodził się w r. 1825 w Pauszówce na Podolu, gimnazyum i filozofię ukończył w Tarnopolu u OO. Jezuitów, następnie uczęszczał w Wiedniu na politechnikę, poczem osiadł w r. 1851 w pięknym majątku Czarnokońcach na Podolu. Podróżował długi czas nie tylko jako turysta, ale jako lubownik koni i gospodarstwa. Umiał na swój oryginalny sposób zjednać sobie włościan tak w majątku swoim, jak i w Radzie powiatowej, której jest członkiem i temu zawdzięcza wybór do Rady państwa, oraz zawsze pożądane zwycięstwo nad szkodliwym kandydatem. Wzbudza on zaufanie u włościan, usuwając wszelkie zatargi i powody do tychże. To też postawiony w tym roku jako kandydat w okręgu wiejskim Husiatyn-Trembowla-Grzymałów, na 301 głosujących otrzymał 248 głosów. W r. 1876 po stracie ukochanego syna, młodzieńca pełnego na-

Część literacko-artystyczna.

Z Wystawy międzynarodowej Sztuk pięknych

w Monachium.

Zwróciłem drogę do Monachium na otwarcie Wystawy. Byłem pierwszych dni kilka i zadałem sobie pracę w odszukaniu utworów polskich artystów. Jak to zwykle bywa, w pierwszych dniach panował pewien nieład i nie wszystkie obrazy zawieszono dobrze, a katalog był niezupełny. Dla tego w pośród blisko czterech tysięcy dzieł sztuki z trudnością odszukałem utwory naszego pędzla, zwłaszcza, że stosownie do zamieszkania artystów umieszczono je bądź w dziale zagranicznym, bądź w miejscowym monachijskim, bądź też jak np. obrazy p. Siemiradzkiego w dziale dla Włoch przeznaczonym.

Od lat dziesięciu nie było w Monachium Wystawy międzynarodowej Sztuk pięknych, bo *inter arma silent musae*. Dla poparcia sztuki urządzili tę Wystawę artyści miejscowi za współudziałem bawarskiego rządu w obszernych salach i krużgankach pałacu krzyształowego, pozostałego od czasu ogólnej Wystawy z r. 1854.

W dniu 19 lipca otwarł uroczyście Wystawę stryj króla książę Luitpold, wobec licznego grona książąt krwi, między któremi widzieliśmy księcia Leopolda z małżonką Gizellą Austryacką, wobec członków zagranicznych poselstw, ministrów, generalicyi, komitetu artystów i zaproszonych gości.

Wystawa tak jest urządzoną, iż przedsionek, a zarazem wejście do wszystkich części Wystawy stanowi rotunda dekorowana z wielkim smakiem: kwiatami, wodotryskami, dywanami i rzeźbami. Po jednej stronie umieszczono przeważnie dzieła artystów miejscowych, po drugiej zagranicznych. W bocznych pasażach mieszczą się akwarele i architektura i rysunki.

Oprócz Włoch osobne oddziały mają tylko Anglia i Francya i to tylko dla obrazów olejnych. Przeznaczone dla Francyi sale nie były w pierwszych dniach otwarte z powodu, że długo nie było pewnem, czy Francuzi wywzajemniając się Niemcom za niechęć objawianą podczas Wystawy paryskiej, wezmą udział w tutejszej Wystawie. Zresztą podobno i artyści niemieccy z obawy o współzawodnictwo popierali w komitecie dążność wykluczenia Francuzów. Przeważył jednak głos prawdziwych lubowników sztuki, a do dziś dnia zapewne już jest otwarty oddział francuski, do którego bardzo wiele miano zgłosić okazów.

Gdy odwiedzałem Wystawę przeważali w niej liczebnie Niemcy, a zwłaszcza w malarstwie olejnem.

Co do rzeźb Włochy ilością i jakością zaćmiły północnych swych sąsiadów, dawniej celowali wdziękiem form, wysokiem poczuciem piękna, opartem na naśladownictwie antyku, dziś przyswoili sobie nadto delikatność wykonania i lekkość w modelowaniu szczegółów i akcesyoryów prawdziwie zdumiewającą. Kiedy już mówimy o plastyce, trudno nie wspomnieć o rzeźbach, do których dobierano trzech gatunków marmuru, każdy innej barwy, i tak np. widzimy biust, w którym kapelusz koloru słomianego, głowa murzyna z czarnego, a odzienie z białego marmuru. Te trójkolorowe rzeźby wywołują efekt nader silny choć nieco rażący. Jestto jeden z tych objawów najnowszego kierunku rzeźby i architektury, w którym dobór materyału, jego jaskrawość i kosztowność zastępuje nieraz piękność form i linij.

Na wystawie nie ma osobnego oddziału dla rzeźb, lecz umiejętnie rozrzucono je w rotundzie i w salach, na czem zyskuje i całość wystawy i wystawione przedmioty. Lecz przejdźmy do malarstwa, gdyż na nieszczęście żaden z naszych artystów rzeźbiarzy nie jest reprezentowany na wystawie monachijskiej. Nadaremnie również szukałem imion naszych artystów w dziale architektonicznym, rysunkowym i akwarell. Szkoda, bo warto było obznajmić zagranicę z artystą tej miary jak p. Kossak. Jego werwy i charakterystyki połączonej z fantazyą zwłaszcza w koniach, daremnie szukaliśmy u akwarelistów niemieckich, chociaż trzeba im oddać sprawiedliwość, że techniką i siłą kolorytu nagradzają braki fantazyi i poezyi. To też w obrazach o tematach prostych, a zwłaszcza w studyach i widokach, dorównywają prawie Anglikom, którzy dotąd w akwareli celowali. I tu także najlepsze akwarelle są p. Herkommera z Londynu, a zwłaszcza studyum głowy: *Errinnerung an Rembrandt*. Śmiałością pędzla, silną karnacyą, wreszcie sposobem malowania naśladuje on łudząco olejne obrazy.

Między rysownikami odznaczają się obaj Pillotowie i Kaulbach, syn zmarłego artysty.

Profesor Pilloty znany z wystawy wiedeńskiej i z obrazu dużych rozmiarów, przedstawiającego Tusneldę — jeden z najlepszych malarzy tegoczesnych nie dał żadnego obrazu olejnego. Podobno wykończa dopiero większy obraz i później go nadeśle.

W ogóle w dziale malarstwa o ściśle historycznych tematach mało jest dobrych płócien, a te co są, naśladują przeważnie mistrzów szkoły monachijskiej jak Corneliusza i Kaulbacha. Jest to dalszy ciąg szkoły powstałej przed kilkudziesięciu laty, której obok wysokich zalet w grupowaniu i rysunku, zarzucam właściwe Niemcom pathos i dekoracyjne traktowanie obranego przedmiotu.

Obrazy tej szkoły imponują na pierwszy rzut oka, lecz widząc je częściej, doznajemy wrażenia, jak gdybyśmy się znajdowali w teatrze i patrzyli na ugrupowania z Niebelungów Wagnera.

Podczas gdy mistrze grupowali systematycznie a zawsze z pewnem poczuciem artyzmu w uczniach, oprócz pozowania na wielkość nie mogłem dopatrzyć się tych zalet. Takim obrazem jest n. p. F. Kellera z Karlsruhe duże płótno, przedstawiające jakiegoś margrafa badeńskiego, zwanego pogromcą Turków w bitwie pod Szlankament. Koń pod margrabią o strasznej grzywie zajmuje połowę obrazu, tratując rannych i zabitych.

Lepszy znacznie jest Andrzej Hoffer, zbawca Tyrolu, przez Defregera. Patrząc na te płótna, z dumą spostrzegamy wyższość naszego Matejki; siłą w kolorycie i znajomością przyborów średniowiecznych, żaden z tutejszych nie dorównał mu.

Do lepszych zaliczyć należy obrazy Bellquista z Monachium, a do włoskiej szkoły dobry obraz Prudilla z Rzymu „Joanna przy trumnie Filipa pięknego“. Odmienny treścią, kolorytem i układem jest ładny, choć z pośpiechu niedokładnie wykończony obraz p. Gersona z Warszawy, przedstawiający królową Jadwigę wstrzymaną w ucieczce przez podskarbiego Geraja. Dużo traci ten obraz na złem oświetleniu i zaledwie odszukałem go w rotundzie przy drzwiach wchodowych.

Między historycznemi wyróżnić należy także duży obraz p. Brosika (Czecha), przedstawiający poselstwo Władysława, króla węgierskiego i czeskiego na dworze francuskim Karola VII. Znać jednak w obrazie tym naśladownictwo Matejki, a nawet pojedyńcze figury przypominają postacie z dzieł naszego mistrza. Całość dzięki kolorytowi i układowi mimo usterek w rysunku i perspektywie dobre robi wrażenie. Obraz ten na wystawie paryskiej (Salon z r. 1878) odznaczono medalem.

Do osobnego działu zaliczyć wypada bitwy a zwłaszcza współczesne. Nie można brać za złe Niemcom, że dobierali temata z ostatniej wojny francuskiej. Między temi, doskonałym rysunkiem koni odznacza się obraz przedstawiający jedną chwilę z bitwy pod Sedanem, przez F. Adama, którego uczniem jest nasz znakomity artysta p. Brandt.

W obrazach p. Brandta nie spostrzegliśmy jednak naśladownictwa jego mistrza, owszem obok dobrego rysunku przyswoił sobie p. Brandt właściwy koloryt, a talent jego zjednał mu za granicą rozgłos tak, że go dziś między najlepszych malarzy bitew zaliczają. Możnaby go nazwać polskim Wouwermanem, zwłaszcza, że jeśli tylko temat pozostawiony jest jego wyborowi, zawsze dobiera on przedmioty, mające związek z dziejami Polski i pod tym względem, choć nie przedstawia nam zdarzeń ściśle dziejowych, zaliczyć go można między historycznych malarzy.

P. Brandt wystawił dwa obrazy, jeden przedstawiający bitwę tatarską (własność galeryi królewskiej w Berlinie), drugi utarczkę Szwedów z Polakami (własność galeryi wirtembergskiej). W piewszym widzimy przełamany przez Tatarów tabor polskich wozów i całą okropność napadu dziczy; — znać, że tak lub podobnie wyglądała horda, a tumany kurzu w oddali świadczą o mordzie i pożodze.

Jeszcze piękniejszym wydał mi się drugi obraz mniejszy od poprzedniego. Dwa hufce kawaleryi polskiej i szwedzkiej zwarły się w szyku bojowym. Rajtarya szwedzka ustępuje i znać, że przełamana odstrzeliwa się z karabinków.

Umiejętnie uniknął artysta jednostajność linii w utarczce dwóch frontów, konie jak zawsze rysowane doskonale, a żołnierz polski na pierwszym planie, nacierający na kasztanowatej klaczy wystarczyłby sam do poznania, co umie p. Brandt.

Gdy już mowa o koniach, wspomnieć wypada o dwóch obrazach naszych artystów, mających za przedmiot polowanie *par force* w ośmnastym wieku. Pierwszy (własność galeryi berlińskiej) jest pędzla zmarłego za wcześnie dla sztuki Gierymskiego, drugi p. Chełmońskiego w Monachium. P. Chełmoński ma talent i przy pracy dorówna kolorytem i siłą zmarłemu rodakowi.

Żałuję, że zamieszkały w Monachium p. Kowalski, znany w kraju z rysunków koni, a którego roboty widzieliśmy w *Kłosach*, nie dał mi sposobności poznania go w malowidle.

(Dokończenie nastąpi).

dziei, postanowił wybudować kościół i utworzyć parafię obrządku łacińskiego; w przeciągu dwóch lat wybudował własnym kosztem kościół i urządził go zupełnie, postawił budynki parafialne i parafię szczodrze uposażył. Kościół w stylu gotyckim jest ozdobą okolicy; lud bez względu na obrządek garnie się do niego. W r. 1878 zrobił układ rationalny co do propinacyi i karczmy wyłącznie obsadził chrześcianami.

Pan Erazm Wolański na różnych polach życia publicznego oddaje się nie bez rozgłosu rozmaitym gałęziom w różnorodnych kierunkach, a zawsze typowa postać jego wznosi się nieodmienna i niczem niezachwiana ponad zmienne losy lub burzliwe wypadki. Pan Wolański od początku do końca jest samym sobą i jedynym w swoim rodzaju; obdarzony niesłychaną łatwością słowa i obfitością słów, nie łatwo da się pokonać. Jak rzeka korytem, tak słowa jego płyną, jakby pchane nieubłaganą siłą fatalizmu. Nikt może tyle nie mówił co on na naszych zgromadzeniach publicznych! Od dwudziestu lat bierze udział w Towarzystwie rolniczem lwowskiem, gdzie zbogacony długiem doświadczeniem, należy do mowców najczęściej głos zabierających, co tem godniejszem jest uwagi, iż jest on w kraju naszym jednym z najlepszych i najracyonalniejszych rolników, a wiadomo, że rzadko dobrze gospodaruje, kto dużo o gospodarstwie rozprawia. Był członkiem Rady Nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia od początku przez lat dziewięć. W r. 1860 udaje się w poufnej misyi do Pesztu i konferuje z Deakiem i Eotrösem, w skutek czego nabrał podobno przekonania, „że Polacy z Węgrami nigdy nic wspólnego mieć nie mogą“. W r. 1863 Czarnokońce były prawie obozem powstańców, ich właściciel chciał pluton kawaleryi wystawić własnym kosztem, ale w tem powstanie upadło. Od początku istnienia Rady powiatowej był jej członkiem. Od dwóch lat wybrany z grupy wiejskiej do Rady i Wydziału, powołany został na zastępcę prezesa. Znów w r. 1871 wybrany jest do Sejmu z większej własności, pozyskuje sobie zaufanie posłów włościańskich i zawięzuje komitet z włościan, do którego osobiście uczęszcza, a tem odrywać się ich zdaje od Świętojurców. Całe życie oddawał się sprawie końskiej i wielkie, rzeczywiste położył zasługi około podniesienia chowu koni w naszym kraju.

Stało się to sympatycznym łącznikiem między nim a naszym dzisiejszym dostojnym Namiestnikiem, z którego mąż stanu nie wyrugował nigdy zupełnie sportsmana. Łącznik przemienił się w ściślejsze znane powszechnie stosunki, przeniesione, jak niektórzy mniemają, z torfu aż na polityczną arenę. Pan Wolański był duszą wszystkiego, co w Galicyi tyczy się sportu, należy do wszystkich komisyj końskich. W 1853 r. zawiązał towarzystwo podniesienia chowu koni i wyścigów wraz z p. Antonim Mysłowskim i ks. Adamem Sapiehą i był przez 12 lat członkiem Wydziału, następnie wiceprezesem; przez pięć lat zasiadał w komisyi dla podniesienia chowu koni; dwa razy udawał się do Anglii i sprowadzał ztamtąd znakomite konie wspólnie z hr. Alfredem Potockim. Lubownik polowania *par force*, utrzymuje własną psiarnię.

Zasiadając w Sejmie, nie skąpi mu swojej łatwości słowa, zawsze skory wywołać dyskusyę. Wsławiał się ciągłą, nieznużoną wojną z Wydziałem krajowym, którego administracyi dokuczliwym jest przeciwnikiem, zwłaszcza przy sprawozdaniach naszej najwyższej instytucyi autonomicznej, w których nie tylko każdy ustęp, ale każdy wiersz niemal wyraz z lubieżną pożądliwością zaczepia i nicuje. Opozycya jego może nie metodyczna, ale systematyczna przeciw Wydziałowi, stała się już tradycyą w naszem życiu parlamentarnem. P. Wolański przeciwnym jest głównie projektowanej ustawie drogowej; odznacza się zaś szczególniej w rozprawach o drogach, podczas których corocznie powstaje zacięta walka pomiędzy nim a członkiem Wydziału hr. Władysławem Badenim, z którym p. Wolański kruszy kopie, niby średniowieczny rycerz walczący na oślep i zapamiętale z dobrodziejstwami cywilizacyi. Ale cywilizacya ma dzielnego, ciętego a nieznużonego w hr. Badenim obrońcę i mściciela! Zna dziś już kraj cały wielkie zasługi położone przez niego w tym kierunku i oddaje słuszność tej wytrwałości, energii, pracowitości, rządności w szafowaniu grosza publicznego, którym zawdzięczamy, że wśród dziewietnastego wieku pod względem dróg Galicya przestała być na tym samym stopniu, na którym znajdowała się Polska za czasów Piasta i Rzepiechy. Nie było Badenich bezużytecznych, mało było takich, którzyby znamienitych nie oddali krajowi usług; prócz innych pozostanie to niemałą hr. Władysława zasługą, iż dzięki jamu, wyrazy polska droga, straciły przywiązywane do nich znaczenie, przynajmniej co się tyczy Galicyi. Każdy wybój usunięty, każda dziura w moście naprawiona, każda nowa droga wytknięta: to tyle kroków naprzód, kroków ważnych dla dobrobytu i przyszłości kraju. Zawdzięczamy je panu Badeniemu, który tak w administracyi dróg, jak w parlamentarnych czynnościach znakomicie umie zaradzać i usuwać naturalne lub stawiane przeszkody, wszelkie wyboje i dziury w mostach. Być może, że p. Wolański swoją zaciętą wojną oddaje tę usługę, iż staje się bodźcem dla twórcy sieci dróg naszych — aczkolwiek ten nie potrzebuje go.

Podczas, gdy najpiękniejsze i najwspanialsze mowy a nawet czyny idą w zapomnienie, pan Wolański miał ten przywilej, że jedno przez niego użyte, co mówimy, stworzone słowo, jak iskra elektryczna przebiegło całą Galicyę i na zawsze pozostało pamiętnem. *Detonomia* streściła w sobie szczęśliwie cały polityczny program szanownego posła i mowcy i uzyskała prawo obywatelstwa galicyjskiego. Takich pokrewnych temu wyrażeń nie raz użył lub stworzył p. Wolański, lecz *Detonomia* zaćmiła wszystkie inne i nie da się łatwo zdetronizować i zdetonomizować.

Pan Wolański należy niby do partyi podolskiej szczególniej, kiedy idzie o walkę z „bzikami“ partyi krakowskiej, nad któremi lituje się. Bardzo jednak często odłącza się od partyi podolskiej i prowadzi partyzantkę na własną rękę, w duchu i kierunku swojego detonomicznego programu.

Utalentowany muzyk i znany ze swoich kompozycyj, ofiarował Naj. Pani polkę swojego utworu ozdobioną illustracyami Kossaka pod tytułem *Par force*, a tak połączył w niej swoją cześć dla monarchini z swojem zamiłowaniem sportu.

Wolański Mikołaj c. k. Podkomorzy właściciel znanego pięknego w Czortkowskim majątku Pauszówka wzorowo zagospodarowanego, do którego co parę lat przyłącza nowo nabyte majątki anektowane pracą i umiejętnem kierowaniem interesów. Urodził się w Pauszówce, szkoły ukończył w Tarnopolu u OO. Jezuitów, poczem oddał się gospodarstwu. Był prezesem Rady powiatowej w Czortkowie przez trzy lata. Odznacza się wielką rządnością. Jeżeli prawdą jest co tyle razy czytamy i słyszymy, że pomyślność społeczeństw zależy od pomyślności jednostek a siła i dobrobyt kraju naszego od dobrego we wsi rządu i umiejętnego chodzenia koło ojcowskiego zagona, to niezawodnie p. Mikołaj Wolański jest jednym z najużyteczniejszych u nas pracowników. Mało bowiem kto tak zapobiegliwie i pomyślnie jak on prowadzi to co nazwiemy polityką roli, mało kto w tym stopniu co on, rozszerza praktyczną naukę ekonomii politycznej, mnożąc własny a zatem i krajowy majątek. Praktyczny, wytrwały, przezorny należy do najrzadszej u nas kategoryi ludzi, którzy nie tylko nie tracą majątku, nie tylko nie zadawalniają się utrzymaniem go, ale którzy go powiększają. Prawdziwy to biały kruk. Użyteczny i drogocenny fenomen, który powinien obudzić otuchę, że przecież i unas przy silnej woli można coś na tem polu zrobić. P. Mikołaj Wolański używa też wzięcia w obywatelstwie i u włościan. Zasiadał już w Sejmie i Radzie państwa, ale nie rwał się do słowa. Znając z praktyki i doświadczenia stosunki krajowe a nie będąc zmuszonym zapatrywać się na nie czarno, mógł nie jedną dać dobrą radę i wskazówkę. Z mniejszej posiadłości Buczacz Czortków wybrany do Sejmu z Sejmu do Rady państwa. Obecnie w tym samym okręgu wybrany do Rady państwa. Konserwatysta którego konserwatyzm nie może być podejrzanym, bo się opiera o realną, najistotniejszą wszelkich zachowawczych zasad podstawę — wielkiej własności, szedł zawsze jednostajnie i pewnym krokiem. Posłów krakowskich zdaje się, że nie uważa za prawdziwych konserwatystów i podobno zapragnął na ochotnika prowadzić z niemi podjazdową wojnę. Dziś nie należy się obawiać z jego strony niespodzianek i można być pewnym, że poprze i wzmocni zdrowy racyonalny kierunek polityczny.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 6 sierpnia.

Od czasu ukończenia akcyi wyborczéj nastąpił tu czas ogórkowy w najogólniejszem tego słowa znaczeniu. Nietylko nic się u nas nie dzieje, ani nawet dziać się nie może z powodu wyludnienia Lwowa, ale nawet zdaje się nic się nie myśli, sądząc z cichości naszych reprezentantów opinii i małéj garstki pozostałéj tu inteligencyi miejskiéj. Zdaje się, że pierwsze miejsce we wszystkich umysłach zajęły doniesienia gospodarcze i stan pogody, które ostatecznie decydują o tem, jakiego ruchu w towarach spodziewać się mogą kupcy tutejsi, a ztąd przedstawiają zawsze żywy interes. To też mimo zaduchu i strasznego pyłu nikt nie narzeka na upały i chętnie poddaje się im, w nadziei, że powetują one jeszcze szkody zrządzone przydługą słotą.

W takie upały zeszła na drugi plan zupełnie kwestya, zkąd p. Hausner złoży mandat do Rady państwa, ze Lwowa, czy z okręgu Stryj-Drohobycz-Sambor. Dawniéj miano nadzieję, że i p. Wolski przejdzie powtórnie w Nowym Sączu, a na ten wypadek utrzymują, że obaj posłowie lwowscy mieli zrzec się mandatu ze stolicy, o który jak przystało na obecną zgodę dziennikarską, ubiegać się mieli wspólnie pp. Romanowicz i Rewakowicz. Teraz plan ten nie może być postawiony, a w mieście mówią powszechnie o kandydaturze p. Smolki, z którym nie łatwo przyjąć walkę. P. Smolka jest popularnym na przedmieściach, wiele lat zawsze za nim agitowano i imię to zrosło się z mieszczaninem lwowskim, który nie rozbiera nawet politycznych przekonań, ale chętnie głosuje za tym, kogo już tylokrotnie wybierał, i do kogo czuje osobiście sympatyę.

Nikt też nic nie wie o zwołaniu sejmu, jedni sądzą, że będzie on we wrześniu, inni że w listopadzie lub nawet wiosnę: a podobno trudno, ażeby tu kto miał znać termin, skoro jak się zdaje, nie jest on wiadomy jeszcze rządowi.

Powszechną tę posuchę nowin, po części wypełniają doniesienia o sprawach kilku ekonomicznych, które może nie ze wszystkiem nowe, przecież teraz żywiéj zajmują umysły. Dwie z nich o których już podaliście, to jest sprawa targu zbożowego i zjazdu rolniczego zawdzięcza swe istnienie inicyatywie p. Augustynowicza, byłego dyrektora wystawy lwowskiéj, który oddawna zajmuje się czynnie sprawami handlu zbożowego. Jeżeli nie od niego, to w każdym razie z grona ludzi do których należał wyszedł pomysł składów zbożowych, a myśli téj poświęcił on wiele pracy. Dotychczas niestety bezowocnéj.

Ta sama chęć ożywienia i poprawiania stosunków handlu zbożowego przewodniczyła myśli zaprowadzenia targów zbożowych we Lwowie, podobnie jak urządzają się targi zbożowe międzynarodowe w Wiedniu. Kupcy zagraniczni zupełnie odwrócili się od Lwowa; zakupy większe nie dokonywają się tu bezpośrednio bądź osobiście, bądź przez ajentów, ale najczęściéj we Wrocławiu lub w Wiedniu. Ztąd mamy do czynienia z dalszymi pośrednikami i nie możemy uzyskać odpowiedniej ceny. Inicyatorowie targu zbożowego mają nadzieję, że za pomocą sprowadzenia w jedno miejsce producentów zdołają tu ściągnąć i kupców, którzy wejdą w bezpośrednie stosunki. Gdyby takie targi przyjęły się i stały się źródłem zakupów dla zagranicy, wówczas mielibyśmy wszystkie wielkie korzyści pośrednika handlowego. Przez wzbudzenie ruchu ożywią się może i trudne do pokonania uprzedzenia, powstaną składy i magazyny sortownicze, które jeśli będą wzorowo prowadzone mogą ze Lwowa uczynić jeden z centrów handlowych europejskich.

Druga kwestya zjazdu rolników powstała zapewne na skutek porozumień, jakie w sprawie ustawy leśnéj odbywały się pomiędzy rolnikami w Wiedniu za inicyatywą rządową. Wówczas jeszcze polecono p. Pilatowi wysyłanemu na zjazd przez Towarzystwo rolnicze lwowskie, aby wyrozumiał jakby był przyjęty projekt zjazdu rolników austryackich. Trzeba przyznać, że Towarzystwo rolnicze wziąwszy inicyatywę umiało dowieść, że dla rolników korzystne będzie porozumienie, przez dobór pytań wprawdzie obchodzących głównie galicyjskich gospodarzy, ale posiadających także ogólne znaczenie dla ekonomicznego rozwoju całéj monarchii. Nie wątpimy, że jeśli ma być zjazd rolniczy, musi on obradować nad sprawą ceł zbożowych i taryf kolejowych i nad kwestyą zamknięcia granicy dla bydła stepowego. Taki wybór trafny przedmiotów zapewni niewątpliwie powodzenie pomysłowi zjazdu rolniczego. Dotychczas widzimy tylko jednę lukę, nie ma w odezwie Towarzystwa wzmianki, kto ma wziąć inicyatywę w zwołaniu zjazdu poprzedniego delegatów, i jaki ma być skład tego ciała przygotowującego zjazd rolniczy. Może być, że tę kwestyę poruszą odpowiedzi na odezwę wystosowaną przez tutejsze Towarzystwo rolnicze.

Dzienniki doniosły o sankcyonowaniu ustawy krajowéj upoważniającéj Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w kwocie półmiliona złr. na cele ułatwienia kredytu biedniejszéj ludności, a to przedewszystkiem za pośrednictwem Towarzystw zaliczkowych. Obok téj ustawy sejm uchwalił był cały szereg rezolucyj, pomiędzy któremi było także, staranie się o uprzystępnienie dla szerszych Kół kredytu banku austro-węgierskiego. Usiłowania w ostatnim kierunku przedsięwzięte przez Wydział krajowy zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, a kredyt banku narodowego uczynił ½ milionową pożyczkę krajową mniéj potrzebną. Obliczenia wykazały, że koszta wypuszczenia obligów krajowych, podatki, stemple itp. uczyniłyby korzystanie z pożyczki nie tak dalece taniem źródłem kredytu, kosztowałyby kraj bardzo drogo, jak to już doświadczono z pożyczką r. 1873. Z tego powodu Wydział krajowy nie ma zamiaru realizowania pożyczki, ale chcąc jeszcze daléj przyjść w pomoc towarzystwom zaliczkowym, udał się do lwowskiéj kasy oszczędności i uzyskał od niéj zapewnienie taniego kredytu do wysokości pół miliona na rzecz tych towarzystw, które Wydział ze swéj strony kasie oszczędności poleci do uwzględnienia. W ten sposób przyjdzie kraj w pomoc takim towarzystwom zaliczkowym, które nie będą mogły korzystać z kredytu w banku austro węgierskim, lub będą potrzebowały szerszego kredytu nad ten, jaki tam uzyskać będą mogły.

Minister spraw wewnętrznych mianował sekretarza rządowego Wiktora Ortyńskiego starostą powiatowym na Bukowinie.

Wiedeń 6 sierpnia. *Pokrok* dowiaduje się, że Sejmy nie będą zwołane przed Radą państwa. Dziennik ten twierdzi, że jest to niemal zdradą stanu, przedsiębrać zapomocą muru chińskiego rozdział narodowy tam, gdzie tyloma związkami krwi, tak w interesach materyalnych jak duchowych, jeden potrzebuje drugiego i wszyscy wzajemnie są od siebie zawiśli. *Epoche* winszuje hr. Taaffemu, jeżeli większą okaże względność dla interesów ludu czeskiego i większą w ich ocenianiu sumienność, niż pewne nadęte wielkości stronnictwa czeskiego z swemi żądaniami rękojmi. *Politik* wreszcie opowiada o ciągłem trwaniu rokowań szlachty historycznej z Czechami. Szlachta historyczna ma szczególny powód, aby rychło zapadło postanowienie co do wejścia do Rady państwa, gdyż zawierając kompromis z szlachtą wiernokonstytucyjną zobowiązała się na czas złożyć mandaty, gdyby z nich nie mogła zrobić faktycznego użytku i aby jeszcze przed zebraniem się Rady państwa mogły być przeprowadzone wybory uzupełniające; atoli pewną ma być rzeczą, że szlachta solidarnie iść będzie z Czechami. Czesi chcą iść do ostatecznych granic możliwości, chcą pokazać Niemcom i rządowi, że ich gotowość do ugody nie jest podstępnym frazesem, chcą także udowodnić monarsze, że nie nadarmo odwołano się do ich patryotyzmu, lecz nie chcą być złudzonymi i pragną pewne uzyskać wskazówki, że sytuacya istotnie jest inną. Taki jest duch czeskich żądań rękojmi.

— Arcyksiążę Albrecht wyjechał wczoraj do Siedmiogrodu.

Rosya.

W dalszym ciągu wiadomości bieżących z Rosyi podajemy co następuje:

St. Pet. Wiedomosti ostrzegają, że pogłoska, jakoby doktor Weimar, jeden z wybitnych socyalistów petersburskich, został już skazany na śmierć przez powieszenie, jest mylną i przedwczesną, gdyż sąd nad Weimarem jeszcze się nie odbył wcale i rozpocznie się nie prędzej, jak za kilka tygodni.

Jakim popłochem przejętą jest policya w miastach rosyjskich, świadczy następujący wypadek: do Odessy przybył z Rygi dla załatwienia swych spraw handlowych pewien kupiec nazwiskiem R. — Chodził sobie po mieście z laską w ręku, zakończoną stalowym toporkiem, jak laski góralskie. Ten toporek stał się policyantom tak podejrzanym, że zaczęli chodzić krok w krok za kupcem i śledzić go pilnie — i chociaż w ciągu dwóch dni śledzenia nic zbrodniczego w nim niespostrzeżono, toporek jednak spać policyantom nie dawał, aż nareszcie postanowili odbyć w mieszkaniu R. rewizyę. Odbyto ją, jak zwykle w nocy, z żandarmami, kozakami, i t. d., nic podejrzanego nie wykryto, ale znaleziono... ów nieszczęśliwy toporek na lasce... To zdaniem policyi było niezbitym dowodem, że R. jest figurą podejrzaną. Aresztowano tedy biednego kupca wraz z inkryminowanym toporkiem — i zawieziono w wielkiem otoczeniu straży do więzienia, gdzie przesiedział dni kilka... Aż dopiero Zarząd jenerał gubernatora zawyrokował, że kupca, jako nieprzekonanego o żadną zbrodnię można uwolnić, tylko — toporek jego konfiskować trzeba. Ztąd precedens na przyszłość, że laski góralskie z toporkami są w Rosyi uważane za broń groźną dla rządu i — wzbronione pod karą aresztu kilkudniowego.

Odesskij Wiestnik donosi, że miejscowi pieczętarze są w niesłychanym kłopocie. Wydano bowiem rozporządzenie surowe (jenerał-gubernatora), aby każdy, kto się zajmuje wyrzynaniem pieczęci, dostarczył władzom zaświadczenia 12 osiadłych obywateli, że jest człowiekiem „dobrze myślącym“ w politycznym względzie. Skoro takiego świadectwa niedostarczy, zamkną mu warstat i pozbawią chleba; nikt zaś takich świadectw, podpisywać niechce, bojąc się odpowiedzialności. Skoro bowiem u pieczętarza, opatrzonego świadectwem, okaże się jakaś pieczęć podejrzana, poręczyciele zań odpowiadają. To krążenie w błędnem kółku „kwestyi pieczętarskiej“ doprowadzi zapewne do tego, że w Odessie wkrótce nie będzie żadnego pieczętarza. Tego samego rodzaju obostrzenia, daleko surowsze tylko, wydano względem właścicieli składów broni i prochu strzelniczego w Odessie.

Czas pod d. 31 lipca podał był telegram o aresztowaniu w Taganrogu niejakiego Pletniewa, który, jak się okazało, był sprawcą zamachu na życie jen. Drentelna. Otóż w korespondencyi z Taganroga do *Moskowskich Wiedomosti* wypadek ten opisany jest w następujących słowach: „Spieszę donieść wam o smutnym fakcie, który się zdarzył w naszem mieście, a który dowodzi, że potworny podrzutek Rosyi, tj. socyalizm nienawistny, zdołał się już przedrzeć aż do naszego, dotychczas cichego kątka. Przed dwoma tygodniami p. T., jeden z oficerów miejscowej brygady artyleryi, najął był mieszkanie u doktora Rambro dla świeżo przybyłego młodzieńca, którego przedstawił doktorowi jako swego przyjaciela i ucznia, gotującego się do egzaminów wojskowych. Dr Rambro przyjął do swego domu nowego lokatora, porucznik zaś T. odwiedzał go często pod pozorem dawania mu lekcyj matematyki. Kto z nich kogo uczył i czego, — jest to jak dotychczas tajemnicą niewykrytą. Bądź co bądź, policya otrzymała wkrótce informacye, co to za ptaszek jest ten Pletniew i uznała za stosowne aresztować go. Jakoż pewnego dnia o godz. 4ej po południu otoczono dom Dra Rambro. Domyślny uczeń pana T., spostrzegłszy mundury policyjne, wykradł się przez okno na podworzec, przeskoczył wysoki parkan i już się miał przez dziedziniec sąsiedniego domu wymknąć na wolność, gdy policyanci ujrzeli go. Puszczono się w pogoń, lecz w chwili, gdy go dopędzono i miano zatrzymać, Pletniew obrócił się i z rewolweru, który trzymał w ręku (rewolwer wielkiego kalibru) dał trzy strzały raz po raz: jeden do komisarza Korsaka, drugi do policmajstra Kuzowlewa, a trzeci do oficera żandarmeryi. Na szczęście wszystkie strzały chybiły, policmajster jednak zmuszony był (?) cofnąć się do swego mieszkania. (Zasługuje na uwagę ta okoliczność, że zbrodniarz zamieszkał był w domu doktora, położonym właśnie naprzeciwko mieszkania policmajstra). W czasie rozruchu, spowodowanego pogonią i strzałami, chłopak sklepowy z sąsiedniego handlu, zręczny wyrostek lat 16 mający, podkradł się do broniącego się Pletniewa z tyłu i podbił mu nogi tak, że ten upadł: to dało możność policyantom pochwycić go i związać. Powiadają, że leżąc już, Pletniew strzelił jeszcze do chłopaka, który go powalił, lecz także chybił. Na pierwszej indagacyi zbrodniarz na zapytanie odpowiedział: „Nazywam się Aleksander Mikołajewicz Pletniew i mam zaszczyt należeć do stowarzyszenia rosyjskich rewolucyonistów; lat mam 24“. Zapytany o powód strzelania, odrzekł zuchwale, że według przepisów partyi, do której należy, niewolno się poddawać prześladowcom inaczej, jak usiłując pozbawić ich życia. Oto takie są dogmata ich nauki!.. Rewizya w mieszkaniu Pletniewa wykryła mnóstwo pism rewolucyjnych i zapas broni palnej i siecznej. Zarządzono też rewizyę u kilku innych młodych ludzi, z którymi Pletniew miał stosunki, tudzież w mieszkaniu porucznika T., którego aresztowano natychmiast“. Ostatnie zresztą dzienniki rosyjskie podają wiadomości, że nazwisko Pletniew, jak wykryło śledztwo, jest pseudonymem, przybranem przez zbrodniarza, rzeczywiście zaś nazywa się on Mirski i jest tą samą właśnie osobą, której od czasu zamachu na życie Drentelna, poszukiwano gorliwie w całej Rosyi, a której nazwisko (Mirski) znanem było policyi petersburskiej od samego początku śledztwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 7 sierpnia.

Namiestnik hr. Potocki, przepędziwszy dzień wczorajszy w Krzeszowicach, wyjechał dziś rannym pociągiem na Berlin do Ostendy, gdzie zabawi trzy tygodnie i zkąd około 30 b. m. uda się na parę dni do Wiednia a ztamtąd powróci do Lwowa.

— Od niedzieli mieliśmy piękną pogodę przy wielkich upałach, które sprzyjały zbiorom. Dziś atoli ulewny deszcz przeszkodził ukończeniu sprzętów.

— Bardzo liczne grono przyjaciół i znajomych, profesorów uniwersytetu i szkół publicznych, członków Rady ogólnej Tow. Dobr., ubodzy i sieroty zakładu tegoż Towarzystwa, odprowadzili wczoraj zwłoki ś. p. Ludwika Georgeona, przywiezione z Kaltenleutgeben, na miejsce wiecznego spoczynku. Niezwykle liczne zgromadzenie publiczności świadczy o tem najlepiej, jakiej sympatyi używał w mieście naszem ś. p. Georgeon. Pamięć jego uczcił żałobną przemową nad grobem Dr Leon Cyfrowicz, jeden z osobistych przyjaciół zmarłego.

— Wczoraj wieczór Alexy Lazer, artylerzysta, kąpiąc się w Wiśle pod Skałką, utonął. Zwłoki jego wydobyto z wody pod mostem kolejowym i do szpitala wojskowego przewieziono.

— **Stryj** 2 sierpnia.

Matura w naszej szkole realnej rozpoczęła się pod przewodnictwem inspektora p. Sołtykiewicza 21 lipca i trwała do 26. Do egzaminu zasiadło 27 abiturientów, z których złożyli zaszczytnie egzamin i otrzymali chlubne świadectwo: Dębicki Jan, Kostyszyn Tomasz i Szczepanowski Stanisław. Złożyli egzamin dojrzałości: Allerhand Abba, Aszkanassy Józef, Berwid Aleksander, Bier Izak, Jarzyński Władysław, Kofler Adolf, Stolfa Karol, Szatkiewicz Szczęsny, Szostakiewicz Ignacy, Tabaka Grzegórz, Uderski Edward, Wagner Adolf. 5-ciu abituryantom pozwolono po wakacyach uzupełnić egzamin z matematyki, 1 z historyi, 1 z geografii, 1 z języka niemieckiego i 1 z fizyki; razem do poprawczego egzaminu przeznaczono dziewięciu, 1 abituryent może składać egzamin ponownie po upływie pół roku, 2 za rok.

— Żołnierz 80go pułku piechoty Fedkowicz osadzony we Lwowie w koszarach w areszcie, będąc skazany na 9 miesięcy, chciał uciec kanałem i udusił się.

— **Steinerhof** 5 sierp. (Fürstenhof Kapfenberg).

Miejscowość urocza. Zakład leży wśród ślicznych gór okrytych lasami. Powietrze cudne, śnieżne, balsamiczne, przypomina Meran. Towarzystwo liczne i świetne. Bawią tu księstwo Adamowie Sapiehowie z rodziną, hrabstwo Żółtowscy, ks. Eustachy Sanguszko, państwo Antoniowie Popielowie i Skrzyńscy z Krościenka, prof. Rostafiński z Krakowa, poseł Roman Michałowski, dużo osób z Warszawy, między innemi p. Wołowski i t. d. O dyrektorze tutejszego zakładu Czerwińskim cuda opowiadają; robi on rzeczywiście z powodzeniem bajeczne kuracye; jest po prostu genialnym hidroterapeutą. Samo powietrze tutejsze orzeźwia, a widoki wspaniałe zachwycają. Bawi tu także ks. Hanau.

— W Saratowskiej guberni jakiś impresario izraelita pokazuje 10-letnią dziewczynkę, ważącą 408 funtów. Tłuścioszka ta podróżuje w wagonach towarowych, przez zwykłe drzwiczki bowiem do wagonu osobowego przecisnąć się nie może.

— *Moskiewskie Wiadomości* donoszą, iż w powiecie Białostockim, we wsi Łękobudy, włościanka Zofia Seńkowa wydała na świat bliźnięta zrośnięte ze sobą w środku tułowów. Twór ten ma dwie głowy, cztery ręce i trzy nogi. Bliźnięta, przezwane na chrzcie Anna i Antonina, cieszyć się mają najlepszem zdrowiem.

— Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, budują w Wiedniu nową bóżnicę dla polskich żydów na tysiąc osób.

— Co do wypadku zaszłego na kolei żelaznej po odjeździe gości z Nancy, donosi *Le Temps*, że pociąg złożony z 22 wagonów przybył do Neuilly, gdzie przytyka kolej prywatna, uboczna, prowadząca do pewnego zakładu fabrycznego. Jakaś zbrodnicza ręka przesunęła zwrotnicę — tak, iż pociąg zjechał nagle na kolej uboczną i doznał silnego wstrząśnienia, w skutku którego lokomotywa wyskoczyła z toru, a idące za nią wozy spiętrzyły się, wpadłszy jedne na drugie. Zabitych zostało pięć osób, trzy było śmiertelnie ranionych, ośm ciężko rannych, a 20 lekko. Natychmiast udzielił pomocy lekarz, jadący tym pociągiem, a z okolicy sprowadzono pięciu lekarzy. Z powodu obchodu w Nancy urządzono 20 pociągów nadzwyczajnych, oprócz zwykłych pociągów dla podróżnych i ruch odbywał się z całą dokładnością i punktualnością.

— Wczoraj podaliśmy wiadomość, że jedna z sióstr króla Alfonsa umarła w San Sebastian d. 5 b. m. Jest to Maria del Pilar, druga z czterech sióstr króla; liczyła lat 18.

— Jednem z najważniejszych, a zarazem najtrudniejszych zadań rolnika jest korzystne wyzyskanie takich piasków, które żyto bardzo liche, a kartofli wcale nie rodzą. Ziemia podobna, z małym wyjątkiem, w większych lub mniejszych kawałkach znajduje się wszędzie. Obsiewamy je łubinem, nieosobliwie, zrazu zwłaszcza, udającym się, obsadzamy bulwami albo zostawiamy jako nieużytek. Otóż ziemia, na której chybia żyto, kartofle, łubin, ziemia zalekka nawet dla bulwy, nadaje się wybornie do uprawy manny *glyceria fluitans*, którą nawet ochrzcono mianem: „królowej piasków“. Dodajmy, że odkrycie to zrobiono ostatniemi dopiero czasy. Nieulega żadnej wątpliwości, że ziarno to należy do najpożyteczniejszych płodów ziemi. Dr Lugenthal utrzymuje nawet, że kasza z niej przewyższa wszystkie inne pod względem smaku. Nadto drób pasie się niesłychanie manną, słoma zaś i plewy są najwyborniejszą karmią dla bydła. Manna udaje się na każdym gruncie, z wyjątkiem gliniastych. Na lotnym nawet piasku dostateczne ma dawać jeszcze rezultaty. Pewien doświadczony rolnik w Czechach, zasiał, jak donosi, pół hektara piasku lotnego manną i zebrał 10 hektolitrów ziarna, co mniej więcej wynosi siedm i pół korca z naszego 300-prętowego morga. Rzecz prosta, dodaje tenże rolnik, że na lepszym gruncie rezultat byłby bez porównania wyższym. Na powyższe szczegóły zwracamy uwagę naszych ziemian. Przy wznoszącej się coraz wartości ziemi i drożyźnie robotnika, przy wzrastających wymaganiach, należy też starać się podnosić dochód z ziemi, nawet z tych jej kawałków, które od lat niepamiętnych jako nieużytki figurowały.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Gregorczyka, za pobicie własnej żony; Lazara Rothausa, ponieważ kazał się wozić dorożką, na zapłacenie której nieposiadał pieniędzy; Józefa Mikę, za sprzeniewierzenie w służbie; Rozalię Zającównę, za kradzież sukni; za pijaństwo siedm osób.

W lipcu organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały osób 748. Z tych oddano sądom karnym osób 363, a mianowicie: za obrazę Majestatu 1, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 7, za kradzież 106, za sprzeniewierzenie 7, za oszustwo 9, za obrazę straży 10, za powrót z wydalenia 2, za używanie cudzego paszportu 1, za zaniedbanie chorego (§ 360 u. k.) 2, za spieszną jazdę 1, za strzelanie między domami 2, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 5, za zgorszenie publiczne 6, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 75, za pijaństwo 128, za grę hazardową 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i t. d. 158. W szpitalu umieszczono osób 15. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury i t. d. 212. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 93 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 45, za przekroczenie przepisów drożarskich 16, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 23, za dręczenie zwierząt 3, za tamowanie przejścia na chodnikach 4, za sprzedaż ptaków śpiewających 2.

Teatr Letni. We czwartek d. 7 sierpnia: Komedya w 2 aktach *Polowanie na męża*, przez Michała Bałuckiego; komedya w 1 akcie *Stryj przyjechał*, przez hr. Wł. Koziebrodzkiego. — Początek o godz. wpół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 6 sierpnia pogoda, skwarno. Ciepło od + 15·8 C., doszło do + 32.6 C., Barometr ciągle jeszcze opada; stan jego d. 7-go o godz. 7ej rano 738·6 millim., równoczesna ciepłota powietrza + 19.4 C., wiatr zachodni, pochmurno, deszcz zaczyna padać.

— W piątek dnia 8 sierpnia, ś. Cyryaka m.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr 14 *Inżynieryi i Budownictwa*, dwutygodnika fachowego zawiera: Stan robót publicznych w Algeryi, p. J. Webera (dok.); Pierwsze zakłady krajowe dla wyrobu stali bessemerowskiej, przez W. C.; Co wpływa na stosunki wymiarów przestrzeni architektonicznych, p. Jana Świecianowskiego; O warunkach akustycznych wymaganych w budownictwie, przez St. Kosińskiego (c. d.); Zastosowanie szyn kolejowych w budownictwie, przez H. Cieszkowskiego; Kolejki żelazne przenośne, przez W. Czarlińskiego (dok.); Kronika ruchu konstrukcyjnego w kraju, przez S. Modlińskiego; Różności; Figury w tekście i dwie osobne plansze.

Składki na srebrny wieniec

dla J. I. Kraszewskiego:

Za pośrednictwem Marcina Gayczaka, notaryusza w Andrychowie, złożyli na ręce H. Mildnera, administratora „Czasu“: M. Gayczak notaryusz w Andrychowie, J. Nowinka, po 2 złr.; X. A. Adamus, X. Furkowski, I. Israeli, A. Heradin, X. A. Skrudziński, A. Smilowski, R. Pendracka, M. Unger, Eugenia Unger, J. Beill, po 1 złr.; F. Wietrzny, J. Wietrzny, po 60 cnt.; Hordyński kand. not., A. Konopka, R. Armatys kand. not., F. Zahradnik, J. Widlarz nauczyciel, H. Unger, M. Bura, K. Burzyńska, A. Bura, K. Solik, T. Geruszczak, E. Burzyńska, F. Misko, S. Schnitzer, H. Unger jun., J. Sowiński, J. Franczek, H. Schnitzer, M. Cholewka, Marya Cholewka, Dr Zborowski, po 50 c.; P. Pilarz, M. A. Cho-

lewka, po 40 cnt.; J. Laurecki i P. Stamberger, po 30 cnt.; razem 27 złr. 10 cnt.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Przewóz obcych towarów przez Austryę w r. 1878.

W roku 1878 zwiększyła się w stosunku do roku poprzedzającego liczba następujących przez Austryę przewiezionych towarów zagranicznych. Tabliczka wyraża ich ilości w cetnarach metrycznych:

	w r. 1877	w r. 1878
Towarów bawełnianych	76,742	99,877.
Produktów chemicznych	19,563	25,845.
Instrumentów	4,045	4,921.
Gotowych ubiorów	6,183	7,405.
Towarów galanteryjnych	15,395	21,041.
Towarów lnianych	16,449	24,346.
Towarów metalowych	83,016	84,504.
Papieru i wyrobów papierowych	11,832	15,313.
Towarów jedwabnych	1,588	2,219.
Wyrobów glinianych	13,263	14,105.
Towarów wełnianych	25,713	33,322.

Natomiast liczba artykułów takich, które w r. 1877 dla zamknięcia żeglugi na Dunaju, i dla zmian zachodzących w wyborze dróg handlowych, któremi w ciągu marszu wojsk rosyjskich dosyłano im potrzeby wojenne, inaczej jak kolejami austryackiemi przesyłane być nie mogły, zmniejszyła się znacznie w r. 1878 w stosunku do roku poprzedzającego.

Temi towarami są następujące, a ilość ich wyrażono w cetnarach metrycznych:

	w r. 1877.	w r. 1878.
Zboże i rośliny strączkowe	3,515,652	2,991,067
Artykuły pożywienia	267,791	45,658
Cukier	231,443	61,319
Wełna	72,427	7,122
Bawełna	179,751	121,661
Oleje i tłuszcze	119,496	82.338
Piwo	53,294	26,890
Metale które się nie zaliczają do drogich	208,170	183,606
Oleje mineralne i żywica	58,232	36,621
Drzewo	205,232	186,720
Machiny	106,415	88,897
Ołów	23,835	10,546

Towary których przewóz przez Austryę był w r. 1877 znaczniejszy niż w r. 1878 pochodziły głównie z Prus, Rosyi i Włoch, towary zaś w pierwszej tabliczce zestawione, których ilość w roku 1878 przeważa, pochodziły głównie z Niemiec południowych i stron za niemi leżących.

Szczególnym nieco jest fakt, że w r. 1877 przewieziono przez Austryę tylko 289,233 sztuk zagranicznego bydła, a w r. 1878 mimo grasującej zarazy i zamknięcia granicy niemieckiej 361,941 sztuk.

Ogólna różnica w ilościach towarów przewiezionych w latach 1877 i 1878 wypada na niekorzyść ostatniego roku. Cały ogół przewozu wynosił w 1877 r. 7,809,224 cetnarów metrycznych, w roku 1878 zaś tylko 6,913,471 cetnarów metrycznych.

Wartość przedmiotow przewiezionych w roku 1877 obliczają na 381.8 milonów złr. w r. 1878 na 386.8 milionów.

Wiedeń 4 sierpnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1639, węgierskich 1661, niemieckich 128, na środę zameldowanych kontumacyjnych 1057, razem 4485 sztuk.

Targ był mdły ceny w ogóle spadły o 2 do 3 złr. Galicyjskie płacono 49 do 50, 51, 52 złr.; węgierskie 50 do 52½, 53 złr.; niemieckie 51 do 55 złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Wiedeń 5 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1541, średnio-ciężkiej węgierskiej 1020, ciężkich bagonów 1071; razem 3632 sztuk. Galicyjską płacono od 30 do 34, 40 złr.; średnio-ciężką węgierską 32 do 34 złr.; ciężkie bagony 33 do 36 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1879						
Od 11go do 20go lipca 1879 r.	225,608	62	47.944	32	273 552	94
Od 1go stycz. do 10 lipca 1879 r.	3,831,040	25	814,375	99	4,645,416	24
Razem	4,056,648	87	862,320	31	4,918,969	18
1878						
Od 11go do 20go lipca 1878 r.	261,089	50	77,459	05	338,548	55
Od 1 stycznia do 10 lipca 1878 r.	4,824,006	72	1,402,273	26	6,226,279	98
Razem	5,085,096	22	1,479,732	31	6,564,828	53

Przyjechali do Krakowa od 6 do 7 sierpia.

HOTEL POLLERA. Fl. Siennicki z Warszawy, H. Young z Wrocławia, A. Wolny z Wadowic, J. Reibscheid z Tarnowa, W. Kistryn ze Lwowa, R. Fechner z Wrocławia, J. Petrak ze Lwowa, P. Zuesko, A. Kruszewska z Warszawy, F. Cywińska z Olkusza, A. Altmann z Wrocławia, W. Mierosławski z Rzeszowa, K. Mouzet z Wiednia, R. Naundorf z Drezna, Dr L. Hoyer z Warszawy, B. Waelsch z Pragi, H. Watzka z Rzeszowa, T. Szczepanowski z Podolan, L. Hauffe z Berlina, Dr W. Tyrchowski z Warszawy, E. Starrberger ze Lwowa, T. Iwanowski z Rosyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 6 sierpnia. Ministeryum złożyło prezydentowi republiki sprawozdanie o obchodzie w Nancy i chwali patryotyzm, umiarkowanie i zmysł porządku u ludu wschodnich departamentów. Z okazyi rozdawnictwa nagród w pewnéj szkole powiedział deputowany Paweł Bert: „Ideałem Rzymian było panowanie nad światem a Greków prawdziwa wolność. My chcemy iść za przykładem Greków.“ Władze wykryły sprawcę wypadku na kolei pod Nancy. Znaleziono przy nim odłamki urządzenia zwrotnic.

Genua 5 sierpnia. Królestwo powitani przez całą ludność z zapałem, wyjechali do Monza; przy pożegnaniu król i królowa dziękowali syndykowi za świetne przyjęcie.

Londyn 6 sierpnia. Tutejszy poseł peruwiański otrzymał telegram z Panamy z d. 4go b. m., donoszący, że flota chilijska bombardowała powtórnie Iquique, lecz mało zrządziła szkody. Okręt „Huascar“ zabrał okręt przewozowy chilijski, z pułkiem jazdy oraz trzy statki ładowne węglami i miedzią.

Konstantynopol 5go sierpnia wieczór. W skutku przedstawień Porty fiota angielska opuściła zatokę Besika i udała się do Lemnos. Jutro Porta będzie zamkniętą z powodu urodzin Sułtana. W pałacu będzie przyjęcie, a późniéj obiad, na który otrzymali zaproszenie posłowie zagraniczni.

Sofia 4 sierpnia. Według oznajmienia rządu bułgarskiego zaprowadzono pewien rodzaj stanu oblężenia łagodniejszych rozmiarów na obwód Warny i niektóre powiaty obwodów Tirnowy i Ruszczuku z powodu gwałtów, jakich się dopuszczają bandy rozbójnicze i urlopowani żołnierze tureccy. Stan oblężenia nosi na sobie cechę czysto prewencyjnych kroków. Niemniej baszybozuki i oddziały regularnego wojska tureckiego naruszają nieprzerwanie granicę, rabują i dopuszczają się różnych gwałtów. Z tego powodu książę Aleksander zgłosił się do Porty. Wczoraj obchodzono tu imieniny cesarzowej Rosyjskiej, ciotki księcia Aleksandra nabożeństwem w kościele, a wieczór dano obiad w pałacu księcia, na który otrzymali zaproszenie wszyscy obecni reprezentanci obcych rządów. Książę Aleksander wzniósł toast na cześć cesarza i cesarzowej Rosyjskich.

Odebraliśmy ważne wiadomości, podług których układy między Watykanem a Berlinem ukończone zostały i umowa już jest zawartą. Treść jej ma nie być wielce odmienną od tego, co podał w Nrze 177 *Czasu* telegram z Rzymu z 1 sierpnia. W skutek tego biskupi oczywiście powrócą na swoje posady a zatem i kardynał Ledóchowski. Jak prędko to nastąpi i kiedy w ogóle urzędownie ogłoszonym zostanie układ, nie wiemy i być może, że jeszcze nieco czasu upłynie. Mamy powody mniemać, że treść tego co podajemy odpowiada istocie rzeczy a wiadomości nasze czerpiemy z dobrego źródła. Bezpośrednio po ukończeniu tych mozolnych rokowań nastąpiła nominacya X. Czackiego na nuncyusza w Paryżu, która jest faktem dokonanym. X. Czacki wyświęconym będzie w przyszłą niedzielę 10 b. m. na arcybiskupa Salaminy na mocy *breve* papieskiego odkładającego prekonizacyę. Zależy bowiem podobno Ojcu św., aby jak najspieszniej dopełnić wszelkich formalności dla tego, ażeby Nuncyusz mógł jak najrychlej udać się do Paryża i objąć swoją posadę. Artykuł *Figaro* paryskiego, o którym wczoraj wspomnieliśmy nie był zatem strzałem na wiatr a mieści w sobie wiele prawdziwych szczegółów o powodach nominacyi nowego Nuncyusza w Paryżu oraz o towarzyszących jej okolicznościach. Nie wiadomo jeszcze kto zajmie ważną po X. Czackim w Watykanie posadę sekretarza pietnastej kongregacyi do spraw kościelnych nadzwyczajnych. O ustąpieniu kardynała Niny z sekretaryatu stanu w tej chwili nie ma mowy; gdyby jednak z powodu podeszłego wieku przyszło go zastąpić, zdaje się, iż Nuncyusz w Wiedniu msgr. Jacobini jest na to przeznaczony. Prawdopodobnie jednak pozostanie on najmniej rok jeszcze na swojej posadzie, czego my, którzy mieliśmy zaszczyt go poznać i nauczyliśmy się wysoko cenić, tylko pragnąć możemy.

Z drugiej strony donoszą nam, że w planach podróży Cesarza rosyjskiego zaszły nagłe zmiany; pierwotnie jak pisaliśmy miał się udać do Liwadyi na Warszawę, dokąd przybyć miał 29 t. m. i zabawić tam cztery dni. Obecnie dowiadujemy się, iż jedzie w tych dniach do Jugenheim w Hessyi, zkąd przybędzie do Warszawy 18 b. m., gdzie zabawi cztery dni. Trudno zrozumieć jak te cztery dni przepędzi w porze, w której Warszawa pusta i jak mniemamy nie zapełni się. Wycieczce do Jugenheim przypisują znaczenie polityczne; mniemając, że cesarz Aleksander zobaczy się z wujem cesarzem Wilhelmem. Cesarz Aleksander ma być cierpiącym i złamanym; w ostatnich czasach nieco podniósł się na duchu w skutku oświadczenia jenerała Hurko, iż uważać można na teraz spisek nihilistyczny jako pokonany. Cesarz jednak nie jeździ koleją żelazną do Carskiego Sioła, obawiając się wypadku i udaje się tam zawsze powozem. Kiedy zaś jedzie koleją w dłuższą podróż, towarzyszą mu obecnie trzy pociągi, dwa idą przed pociągiem cesarskim a trzeci z tyłu.

O położeniu wewnętrznem w monarchii nic pewnego i stanowczego nie wiemy. „Rzecz jest w rękach porządnych ludzi, a zatem zachowana jest dyskrecya“, powiedział ktoś dowcipnie. Odgrywa się partya szachów, a dotąd pociągnięcia ze strony hr. Taaffe zdają się być pomyślnemi i dobrze obmyślanemi. Widzowie, którzy po jego stoją stronie lub za nim trzymają zakłady, chociażby odgadywali dalsze plany, nie powinni ich zdradzać. Zdaje się jednak, że między dodatniemi czynnikami panuje karność, któraby świadczyła o zobopólnem zupełnem zaufaniu. Między decydującemi czynnikami w najwyższych sferach rządowych zdaje się także, iż istnieje porozumienie. Jak i jaka odrysuje się większość w Izbie, trudno jeszcze wiedzieć. To pewna, iż stronnictwo liberalne rozbite i że spodziewać się można licznych defekcyj, które posłużyć mogą do ukonsolidowania prawdziwej większości. O gwałtownych zmianach konstytucyi nie może być mowy. Czescy mężowie stanu zanadto są rozumni, aby mieli i chcieli ignorować, że dzisiejszy ustrój jest faktem trwającym przeszło dziesięć lat, z którym zatem liczyć się trzeba. To tylko zdaje się nie ulegać już wątpliwości, iż polityka abstencyi stanowczo się przeżyła z czego my tylko cieszyć się możemy i co musi się dać uczuć także w rządzie i jego składzie.

Dzienniki wiedeńskie otrzymały z Pragi depeszę, według której „p. Rieger zwołał na wczoraj (4 b. m.) mężów zaufania klubu prawno-politycznego i zdawał przed nimi sprawę o nieudanych rokowaniach co do żądań rękojmi, dalej o rokowaniach z Polakami i Morawcami, którzy żądali od niego bezwarunkowego obesłania Rady państwa. Rieger żądał upoważnienia do dalszych, więcej przystępnych rokowań. Wejście do Rady państwa uznano za nieuniknione. Wszyscy obecni musieli złożyć przyrzeczenie zachowania tajemnicy, aby nie przeszkadzać dalszym rokowaniom.“ Według naszych informacyj powyższe przedstawienie rzeczy jest istotnie zgodne z prawdą.

Telegram z Pragi do *N. fr. Presse* donosi, że pp. Rieger i hr. Clam-Martinitz 6go udali się do Wiednia, aby dalej prowadzić rokowania z hr. Taaffem. Do tego samego dziennika telegrafują z Pragi 5 b. m., że wskutku naglących listów Smolki i Prażaka do Riegera, aby nie stawiać sprawy na ostrzu i nie utrudniać stanowiska hr. Taaffego, Rieger zwołał znane zebranie czeskich mężów zaufania, których większość oświadczyła się za obesłaniem Rady państwa bez poprzednich rękojmi.

N. Pan wyjeżdża już d. 9go b. m. z Ischl do Gastein dla widzenia się z cesarzem Wilhelmem, a odjechać ma do Ischl nazajutrz w południe.

Wiedeńska *Montags Revue* doniosła była w telegramie z Berlina, że minister Sturdza układał się z ks. Bismarkiem o koleje rumuńskie, ale nie przyszło do ugody, gdyż ks. Bismark żądał 100 milionów a Sturdza dawał tylko 60. Z jednej strony zaprzecza temu *Nordd. allg. Ztg*, z drugiej rząd rumuński.

Sekretarzem ministerstwa włoskiego spraw zagranicznych mianowany został hr. Maffei, poseł w Atenach. Nominacya ta nie jest bez znaczenia ze względu na kwestyę granicy greckiej, a hr. Maffei jest obeznany ze stosunkami greckiemi. Francya i Włochy ubiegają się o lepsze w popieraniu interesów Grecyi, jak o tem przekonywa mowa Waddingtona przed zamknięciem Izby. Donoszą zaś do *Polit. Corr.* z Konstantynopola pod dniem wczorajszym, że układy o granicę grecką mają się rozpocząć w końcu tego jeszcze tygodnia. Savfet, nowy prezes ministrów, przekonał się w Paryżu, jak dalece rząd francuski popiera interes Grecyi, przeto jeśli żądania nie będą zbyt wygórowane, można oczekiwać spokojnego i rychłego załatwienia tej sprawy. *Deutsche Ztg* dowodzi jednak, że traktat berliński, mimo wszelkich pochwał oddawanych mu ze strony rządów zachodnich, musi być uważany nie tyle za akt zamykający kwestyę wschodnią, jako raczej za punkt wyjścia dla nowych i nieprzewidzianych zawikłań na Wschodzie.

Co do hr. Maffei, *Polit. Corr.* przypisuje mu także wpływ na politykę rządu włoskiego pod względem trzymania na wodzy knowań „Italia irredenta“. Wiadomo już, że minister Villa w okólniku do władz sobie podległych polecił czuwać nad tajnemi stowarzyszeniami i nad „Italia irredenta“ i zapobiegać wszelkim ich manifestacyom.

Gabinet angielski uzyskał prawdziwe wotum zaufania, gdyż na jego wniosek utrzymało się w parlamencie podziękowanie dla armii w Afganistanie, jak niemniej dla wice-króla Indyj lorda Lyttona z powodu jego polityki afgańskiej, a zarazem Izba uchwaliła żądany kredyt 3 miliony funt. sterl. na wojnę w południowej Afryce. Nieznany jest dotąd powód powrotu Chelmsforda do Europy i podania się jego do dymisyi, ale zapewne odnosi się jedno i drugie do księcia Napoleona lub do procesu Careya.

Gołos donosi z Nikołajewa o reformie floty rosyjskiej na morzu Czarnem i oddaleniu 15 admirałów.

Już raz przyszło do nieporozumienia między Portą a jej gubernatorem w Rumelii Aleko o fez, którego wdziać wzbraniał się. Teraz zachodzi znów spór o chorągiew. Na żądanie Porty usunął Aleko chorągiew bułgarską (lew złoty w polu ciemno-czerwonem) z murów Filipopola, ale Porta żąda, aby zatknął chorągiew turecką, czemu tenże opiera się i tłumaczy się. Oczywiście, że sprawa ta przyjdzie pod orzeczenie międzynarodowej komisyi, która będzie musiała chyba wiecznie urzędować, bo nie zabraknie jej przedmiotów zajęcia.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Berlin 6 sierpnia. *Provinzial Correspondenz* pisze, że wszystkie w ostatnich czasach rozpuszczane z Rzymu wiadomości o stosunkach między rządem pruskim a Stolicą Stą, zostają z rzeczywistym stanem rzeczy w takiej sprzeczności, iż należy się chyba domyślać, że są umyślną mistyfikacyą (patrz przegląd). Właściwie *Prov. Corr.* zaprzecza tak ogólnikowo, że nie wiadomo, co faktycznie jest prawdziwem. *(Red.)*

Londyn 5 sierpnia wieczór. Na uczcie w Mansionhouse danej przez lorda-majora dla uczczenia ministrów (uczta ta dawaną bywa przed zamknięciem parlamentu), Lord Beaconsfield odpowiadając na toast, rzekł: Podczas ostatniej mojej przemowy do lorda-majora, sprawy zdawały się stać raczej krytycznie; przeciwnicy nasi obwiniali nas o zawarcie niepraktycznego traktatu i że wplątaliśmy w Indyach kraj nasz w zgubną wojnę. Ów niepraktyczny traktat został teraz zupełnie wykonany; Cesarz Rosyjski dopełnił zobowiązań zaszczytnie i godnie, a w tej chwili działa wespół z rządem angielskim i innemi mocarstwami, starając się zabezpieczyć pokój i utrzymać go. Pod względem odwlekania przez Turcyę reform wskazuje Beaconsfield, że Turcya dopiero od kilku dni uwolnioną została od najazdu i że od zawarcia traktatu berlińskiego przypadły Sułtanowi liczniejsze i trudniejsze kwestye do załawienia w przeobrażeniu prowincyj, niż jakiemukolwiek innemu monarsze. Traktat berliński ma na celu zabezpieczyć pokój powszechny, a postanowienia jego w przypadku powstania niebezpieczeństw i trudności w krajach, do których się on odnosi, nastręczają dostateczne środki zaradcze na wszystkie zdarzyć się mogące okoliczności. W Indyach z niesłychanym pośpiechem i dokładnością nakreślono granicę wskazaną przez umiejętność. Minister spodziewa się rychłego i zadawalniającego rozwiązania wszystkich kwestyj w południowej Afryce. Ucisk handlowy ciążący na wszystkich krajach cywilizacyjnych, czego jedną z przyczyn podrzędnych jest bezwzględna spekulacya, nie zostały jeszcze niestety uchylone, ale od niejakiego czasu dają się spostrzegać znaki na lepsze, które jeśli znajdą poparcie w obfitych żniwach na całym świecie, dozwolą żywić nadzieję, że najciemniejsza chwila minęła. Następnie przemawiając za utrzymaniem dotychczasowego systemu własności ziemskiej w Anglii, kończy Beaconsfield oznajmieniem, iż rząd mógł stawić czoło wielkim trudnościom politycznym lat ostatnich jedynie przez to, że kraj i stolica poczytały sobie za powinność wspierać rząd, który usiłuje bronić majestatu korony i potęgi państwa (długie przeciągłe oklaski).

Kursa.—Wiedeń 7 sierpnia godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 67·20.— Renta srebrna 68·20. — Renta złota 78·65. — Losy z r. 1860 125·25. — Akcye Banku Narodowego 830·—. — Akcye kredytowe 270·50. — Londyn 116·50. — Srebro —·—. Napoleony 9·31.— —·— Lombardy 90·75 — Losy z roku 1864 158·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 237·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 127·50. — Anglo-Bank 126·90 Obligacye indemn. galic. 91·—. — Losy prem. węgierskie 103·—.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·25. — Akcye kolei półn. zach. austr. 127·50. 6% Listy zast. hipoteczne 96·50 — Marki 57·10. Ruble 122·12. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·50.

Usposobienie giełdy: chwiejne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 7 sierpnia.

	płacą	żądają
Rubie papierowe rosyjski za 100 rs.	121 25	122 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 59	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 25	57 25
Dukat ważny	5 40	5 54
20 frankówka	9 21	9 45
imperyał ważny	9 38	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	90 50	92 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
6% listy „ banku hipot.	95 50	97 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płat.)	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	236 —	240 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	135 —	139 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 75	19 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 6 sierpnia.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4 1/5% Renta papierowa	67 15	67 30
4 1/5% „ srebrna	68 30	68 45
4% „ złota	78 60	78 75
3 1/5% Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 75	116 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 —	126 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	128 —	128 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 25	158 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 75	158 25
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 50	— —
Bukowińskie „ „	88 —	89 —
Galicyjskie „ „	91 —	91 50
Morawskie „ „	102 50	103 50
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „ „	101 —	102 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	84 75	85 25
Węgierskie „ „	86 75	87 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	85 —	85 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	113 —	113 25
6% Renta węgierska złota	93 25	93 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	72 —	72 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	127 75	128 —
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	271 60	271 80
„ „ węgierskie 200 „	257 50	258 20
Depositen-Bank 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	832 —	833 —
Real-Credit-Bank 200 „	164 —	167 —
Unionbank 100 „	88 40	88 60
Verkehrsbank ogólny 140 „	117 —	117 50
Wied. Bankverein 100 „	127 60	128 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	47 —	48 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	138 25	138 75
Aussig Töplitz 210 „ „	378 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	582 —	583 —
Elżbiety 210 „ 5%	184 25	184 75
Linz-Budweis 200 „ „	161 50	162 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	143 25	143 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2205	2210
Franciszka Józefa 200 „ „	145 50	146 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	238 —	238 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	113 25	113 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	135 50	136 —
Nordwest austr. 200 „ „	127 75	128 25
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 50	68 —

	płacą	żądają
Rudolfa 200	134 75	135 25
Siedmiogrodzka I 200	105 —	105 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	281 —	281 50
Südbahn (Lombardy) 200	90 75	91 25
Süd-nord. Verb. (Par.) 210	97 75	98 25
Theissbahn (Cisańska) 200	216 50	217 —
Tramway Wiedeń 170	188 75	189 —
„ „ nowe 70	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200	104 25	104 75
„ Nord-Ost 200	127 75	128 25
„ Westb. Stuhlw. 200	124 25	124 75
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	— —	— —
Liesing. browaru 100 „ „	45 —	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 40	115 90
5% „ „ „ papier. 33 lat	90 50	99 80
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 75	92 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	91 75	92 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	96 25	96 75
6% „ „ Włość.	98 —	98 50
5½% Hipot. Morawskie. 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 60	101 75
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 75	98 50
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	71 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	101 80	102 20
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	78 10	78 30
Alföld-Fiume 200 „ „	82 75	83 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	80 —	80 50
Donau-Dampfsch. 300 „ „	100 —	101 —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 —
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	96 30	96 50
„ Em. 1862 300 „ „	95 —	95 50
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	94 75	95 —
„ Em. 1870 200 „ „	93 30	93 70
„ „ 1872 200 „ „	95 75	96 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	92 20	92 50

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	77 —	78 50
Ferdyn.-Nordb. w. kon. 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	99 50	100 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/73 5%	105 —	105 50
„ poż. 14 milion. 1872 „	107 25	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	94 40	94 70
„ „ Em. 1873 200 „ „	93 50	94 —
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	91 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	102 75	103 —
„ II „ 1867 300 „ „	101 40	101 80
„ III „ 1871 300 „ „	100 75	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	79 40	79 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 30	83 70
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 50	86 75
„ III „ 1868 300 „ „	79 —	79 30
„ IV „ 1872 300 „ „	75 25	75 75
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	70 75	71 —
Neuburg Mariazell 200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	96 30	96 50
„ „ Lit B. 200 „ „	90 —	90 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	105 75	— —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	86 25	86 75
„ Em. 1869 300 „ „	84 80	85 20
„ Em. 1872 300 „ „	84 80	85 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 50	101 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	72 70	73 —
Staatseisenbahn fr. 500 3%	163 50	— —
„ Em. 1874 500	164 50	165 50
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	121 —	121 30
„ „ 200 złr. 5%	121 25	121 50
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ „ II Em. „ 5%	89 —	90 —
„ „ III „ „ „	— —	82 75
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	96 —	96 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	73 —	73 50
„ „ II Em. 200 „ „	70 —	70 50
„ Nordost 300 „ „	74 —	74 50
„ „ złotem 200 „ „	88 25	88 50
„ Westbahn 200 „ „	75 25	75 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	74 50	75 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	108 —	108 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	112 20	112 50
„ Węgierskie „ 100	103 80	104 10
3% „ Tureckie fr. 400	20 —	20 25
Kredytowe złr. 100	168 25	168 75
Clary „ 42	36 —	37 —

	płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	103 50	104 50
Inspruku „ 20	22 50	23 50
Keglewicha „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	34 —	34 50
Palffy „ 42	36 50	37 —
Rudolfa „ 10½	18 —	18 50
Salma „ 42	46 —	46 50
Salzburgskie „ 20	19 75	20 25
St. Genois „ 42	37 —	37 50
Stanisławowskie „ 20	25 50	26 —
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	30 50	31 50
Windischgrätza „ 21	33 —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 48	5 50
20 frankówki	9 25	9 26
Imperyały rosyjskie	9 51	9 52
Funty szterl. angielskie	11 58	11 63
Listy tureckie złote	10 54	10 56
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	56 90	56 95
Ruble papierowy za 100	122^{5}	122^{75}

Lwów 6 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	256 —	259 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 30	92 25
4% „ „ „ „ „	84 —	85 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 35	92 25
6% „ „ Banku hipot. gal.	95 75	96 65
6% „ „ „ włościań. gal.	97 —	98 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	91 —	92 —
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 —
Rubel rosyjski papierowy	1 21¾	1 23¾
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 5 sierpnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	47 7/8
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	98 15
kupon	—	59 13/16
4% Listy likwidacyjne	— —	87 05
kupon	—	71 1/2
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

[2024]

Za duszę ś. p.

Józefa Dąbkowskiego

dobrodzieja Tow. Dobr.,

odbędzie się

w kaplicy Zakładu Tow. Dobr. przy ulicy Koletek

Nabożeństwo żałobne

w piątek d. 8 sierpnia b. r.

o godzinie 10ej

na które Rada Ogólna Członków Tow. Dobr. i pobożną Publiczność niniejszem zaprasza.

(2023)

Za duszę ś. p.

LUDWIKA GEORGEONA

Radcy Towarzystwa Dobr.,

odbędzie się

w kaplicy Zakładu Tow. Dobr. przy ulicy Koletek

Nabożeństwo żałobne

w sobotę d. 9 sierpnia b. r.

o godz. 10 rano

na które Rada Ogólna Rodziny zmarłego, Radców i Członków Tow. Dobr., oraz pobożną Publiczność zaprasza.

OSOBA

z wyższem wykształceniem, nauczycielka od lat dwudziestu w domach prywatnych, osiedlając się w Krakowie, pragnie mieć u siebie **panienki** z dobrem wychowaniem na mieszkanie, uczęszczające do szkół publicznych. Tam znajdą na żądanie, oprócz konwersacyi francuskiej, lekcye tegoż języka, muzyki i korepetycye. Wiadomość przy ulicy Gołębiej wyższej pod Nr. 168. (2000 1-)

Szanownym Rodzicom i Opiekunom

podaję do wiadomości, że mieszkając blisko szkół głównych tak żeńskich jak i męzkich, życzę sobie z początkiem kursu przyjąć pod dozór i troskliwą macierzyńską opiekę dwoch chłopczyków lub panienki uczęszczające do szkoły na pomieszkanie i stół, oraz w razie życzenia i na korepetycyę. (2021-1-3)

Ludwika Wagner,

ulica Karmelicka l. 54 na dole

Dnia 2go września b. r. rozpocznie się nauka w mojej przez Wysoką Radę szkolną krajową koncesyonowanej

8-klasowej szkole wydział. żeńskiej w Jaśle.

Panienki do klasy 5ej, 6ej i 7ej przyjmowane będą na dochodzące i na stałe umieszczenie. — Język domowy francuski i niemiecki; na żądanie lekcye muzyki. — Wpis rozpocznie się dnia 25 sierpnia b. r.

Adela z Hoszowskich Wilsonowa.

Kapelusze letnie

świeżego fasonu, sprzedaje tanio w Salonie Mód **J. Figlowa** w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod l. 86, gdzie cukiernia W. Masłowskiego na I. piętrze w dziedzińcu.

Przyjmuje także SUKNIE do roboty i uskutecznia je prędko. (1997-1-3)

Za praktykanta

przyjętym zostanie młodzieniec, który cztery klasy gimnazyalne ukończył — u **P. Wojnara, aptekarza w Bogumilu** (Oderberg). (1996-1-3)

Maszyna i prasa drukarska.

Potrzebną jest **natychmiast maszyna i prasa drukarska** używana, lecz w dobrym stanie. Ktoby takowe posiadał raczy się zgłosić (podając ceny) pod lit. *K. B.* do *Warszawskiej agentury ogłoszeń w Warszawie, ul. Senatorska 22.* (2001)

SIEROTY

lub bez punktu oparcia się, byle dobrze prowadzeni chłopcy, mogą być zaraz umieszczeni w handlu **Kamila Strzyżowskiego** przy ul. Halickiéj p. L. 4 we **Lwowie.** (1995-1-3)

Subjekt handlowy

z dobrego domu, człowiek poważniejszy, z kilkoletnią praktyką, może otrzymać posadę w handlu korzeni i win **Józefa Steinhausa Syna** w **Jaśle.** (1998-1-3)

WYWÓZ JAJ DO FRANCYI.

Niewielu tylko osobom wiadomo, że cena jaj w Paryżu znacznie jest wyższą jak np. w Berlinie, i że pomimo dość znacznych kosztów transportu, wysyłka ich do Paryża zawsze się dostatecznie opłaca. — Tym, coby życzyli interesem tym się zająć, niżej podpisani chętnie dają wszelkie objaśnienia i proszą jednocześnie o zgłaszanie się do nich z ofertami w celu sprzedaży komisowej. (1966-1-6)

Paryż, 62, rue Le Saintonge.

Lutze i Kitzing

Obwieszczenie.

Od wszystkich wkładek z dniem 1 sierpnia 1879 do Kasy Oszczędności wnoszonych, płaci Kasa po 5% **(pięć od sta)**; od dotychczasowych zaś wkładek płaci Kasa i nadal po 6% **(sześć od sta)** aż do dalszego postanowienia.

Powyższą uchwałę zapadłą w myśl §. 10 statutów Kasy na zgromadzeniu Członków Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności dnia 26 lipca 1879 podaje Dyrekcya niniejszem do publicznej wiadomości.

W Krakowie dnia 29 lipca 1879 r. (1914 8-)

Kasa Oszczędności miasta Krakowa.

Franciszek Słęk. *Jerzy Goebel.*

PROMESSY

na

węgierskie losy premiowe

tylko złr. 3 i stempel.

Połówki węgierskiego losu złr. 1·75 i stempel.

Główna wygr. **złr. 200,000!** Główna wygr.

bez potrącenia podatku.

Ciągnienie dnia 14go sierpnia!

Losy państwowe na Szegedyn po 2 złr. w. a.

Biorący 10 sztuk otrzymają **jeden los gratis.**

Wechslergeschäft der Administration des (1964-3-4)

nur **WIEN, Wollzeile Nr. 18.** **„MERCUR“,** Ch. Cohn. nur **WIEN, Wollzeile Nr. 18.**

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

otrzymała na skład główny pozostałą *nie wielką liczbę* egzemplarzy znakomitego dzieła

X. Melchiora Bulińskiego

prałata kapit. katedral. sand., prof. akad. duch. w Warszawie,

pod tyt. (1901-5-6)

Historya kościoła polskiego

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej 8 złr. za 3 wielkie tomy, o ile zapas wystarczy.

Stelmach dworski

[Szlązak] z dobremi świadectwami kilkoletn emi z pierwszych dworów, życzy sobie objąć odpowiednią posadę od św. Michała b r. Wiadomości udzieli Kantor **Fr. Mikulskiego w Krakowie,** ulica Teatralna. [1896 3-3]

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

L. 24863. (1823-3 3)

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1880, ewentualnie na trzylecie po koniec roku 1882, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych, rozprawy licytacyjne. — Termina licytacyjne oznaczone będą przez Wydziały powiatowe pomiędzy 1 września a 10 października b. r.

Wykaz ogólny stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę:

Ner porząd.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr. w. a.
1	I.	Kraków-Chełmek	Chrzanowski	Podzagórnie (z domkiem)	771
2				Chełmek	444
3			Krakowski	Przegorzały	1788
4		Kraków-Baran		Bińczyce (z domkiem)	2443
5		Czyżyny-Cło		Mogiła dtto	1304
6		Zator-Wadowice	Wadowicki	Graboszyce	1267
					8017
7	II.	Zakluczyn-Sącz-Niedzica	Brzeski	Bieśnik (p. Zakluczynem) z dom.	1155
8			Nowy-Sącz	Gródek	686
9				Zabełcze (z domkiem)	1776
10				Łącko (Maszkowice)	918
11				Stary Sącz	2508
12				Łękica (Krościenko)	640
					7683
13	III.	Gorlice-Konieczna	Nowy-Targ	Dębno	1057
14		Czortków Nowy-Targ Zabornia		Nowy Targ (czarny Dunajec)	1227
15				Nowy Targ (biały Dunajec)	1911
16				Obidowa (Klikuszowa) z dom.	741
17		Krościenko-Szczawnica	Nowy-Sącz	Szczawnica (z domkiem)	500
					5436
18	IV.	Gorlice-Konieczna	Gorlicki	Konieczna	729
19				Gładyszów (z domkiem)	451
20				Ropica ruska dtto	1215
21				Siary dtto	1620
					4015
22	V.	Dębica-Nadbrzezie	Pilzno	Brzeźnica	2105
23			Ropczyce	Dąbie	1000
24			Mielecki	Tuszów (Malinie) z domkiem	1876
25				Annopol dtto	787
26			Tarnobrzeski	Miechocin dtto	1480
27				Wielowieś	947
					8195
28	VI.	Dynów-Sanok	Brzozów	Grabownica	821
29				Niewistka	527
30				Dynów (zapor dwie) z domkami	2475
31		Przemyśl-Sanok	Sanocki	Olchowce (z domkiem)	330
32				Tyrawa wołoska	275
33				Załuże (Wujskie) z domkiem	454
34			Dobromil	Bircza	1805
					6687
35	VII.	Jarosław-Bełzec	Jarosław	Jarosław	8098
36			Cieszanów	Bełzec	1376
37				Płazów	1586
38				Cieszanów	1891
39				Oleszyce	1613
40				Wulka zapałowska	6190
					20754
41	VIII.	Żółkiew-Mosty-Krystynopol	Żółkiewski	Żółkiew	4050
42				Mosty (mostowe) z domkiem	1251
43				Mosty (drogowe)	1025
					6326
44	IX.	Lwów-Rohatyn	Rohatyński	Zalipie	447
45				Podkamień	1050
46		Stanisławów-Bursztyn		Demianów	1783
					3280

Ner porząd.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr. w. a.
47	X.	Stanisławów-Bursztyn	Stanisławów	Jamnica	1300
48				Halicz	2700
49		Sielec-Zaleszczyki		Jezupol	1570
50				Pobereże (Ochaba)	360
51			Tłumacz	Miłowanie (Jurkówka)	672
					6602
52	XI.	Sielec-Zaleszczyki	Tłumacz	Tłumacz	1772
53			Horodenka	Niezwiska	1075
54		Sniatyn-Załucze		Jasiennów	816
55		Horodenka-Załucze	Sniatyński	Stecowa	381
56				Mikulińce (z domkiem)	7080
					11124
57	XII.	Monasterzyska-Czortków	Buczacki	Monasterzyska (z domkiem)	2768
58		Monasterzyska i Strusów-Buczacz		Buczacz (z domkami)	7570
59		Monasterzyska-Czortków	Czortkowski	Dzuryn (z domkiem)	572
60				Czortków dtto	1271
					12181
61	XIII.	Buczacz-Tłuste	Buczacki	Zaleszczyki małe	1662
62			Czortkowski	Koszyłowce	645
63			Zaleszczycki	Tłuste	422
					2729
64	XIV.	Czortków-Skała	Czortkowski	Dawidkowce (z domkiem)	850
65			Borszczowski	Białokiernica dtto	1620
66		Zaleszczyki-Skała	Zaleszczycki	Korolówka	926
67				Bedrykowce	964
68				Kasperowce (z domkiem)	822
69			Borszczowski	Borszczów	671
					5853
70	XV.	Borszczów-Okopy	Borszczowski	Krzywcze dolne	300
71		Borszczów i Iwanie-Mosorówka		Iwanie (zapór dwie: pod Mielnicą i Ujściem biskupiem)	2636
72		Borszczów-Okopy		Babińce	267
73				Perejmy (pod Wołkowicami)	550
74				Kozaczówka (z domkiem)	534
75		Iwanie-Mosorówka		Ujście biskupie	1582
					5869
76	XVI.	Złoczów-Brzeżany i Brzeżany-Tarnopol	Brzeżański	Brzeżany (zapór dwie) (z domkiem)	6262
77		Brzeżany-Tarnopol		Horodyszcze (z domkiem)	1125
78				Kozowa dtto	2225
					9612
79	XVII.	Tarnopol-Podwołoczyska	Skałacki	Biała karczma	500
80				Podwołoczyska (z domkiem)	8550
					9050
81	XVIII.	Husiatyn-Kopyczyńce	Husiatyński	Husiatyn (z domkiem)	1230
82				Krogulec	360
					1590
83	—	Tarnów-Szczucin	Dąbrowski	Bagienica (pod Dąbrową) (z domkiem)	2943
					2943
84	—	Tyśmienica-Kołomyja	Kołomyjski	Puchary	631
					631

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 1go września b. r., to jest przed terminem rozpoczęcia licytacyj powiatowych, przyjmować będzie także oferty zbiorowe, wszakże tylko na pojedyncze grupy, tak jak one w wykazie licytacyjnym są oznaczone. — Jeden i tensam oferent może się ubiegać o łączną dzierżawę stacyj tylko do wysokości czynszu rocznego dwadzieścia cztery tysiące (24,000) złotych w. a. — Oferty zbiorowe wnosić należy wprost do Wydziału krajowego wraz z wadyum, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Każda oferta zbiorowa z wyjątkiem dołączonego wadyum, ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki tak licytacyi, jakoteż dzierżawy i że wszystkim tym warunkom poddaje się całkowicie. — Na kopercie oferty zbiorowej wymieniony być ma przedmiot, na który oferta jest złożona.

Otworzenie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z właściwych powiatów, porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisyi przez Wydział krajowy wyznaczonej.

Bliższej wiadomości o warunkach licytacyjnych powziąść można w Departamencie IV. Wydziału krajowego, lub też w kancelaryach odnośnych Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 10 lipca 1879 r.

GROTT.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*